

O futuro do Oeste do Paraná

A palestra preferida pelo Governador Munhoz

A Câmara de Expansão Econômica e Propaganda do Estado distribuiu à imprensa, a palestra que, realizou o governador do Estado ao microfone de uma emissora.

S. Excia. referiu-se à viagem que empreendeu ao oeste, afirmando:

Fiz, voltando ontem, uma longa viagem ao oeste paranaense. Visitei Foz do Iguaçu, Toledo, Cascavel, Rocinha, Mate Queimado e Laranjeiras. Toda a região oeste, com suas necessidades, foi percorrida por mim. Visitei seus distritos, vivi seus problemas. Em Foz do Iguaçu resolvi o revestimento da estrada de acesso a Porto Meira. A estrada está quase terminada, mas faltam ainda alguns trabalhos para arrematar a obra. Resolvi seu revestimento de concreto bem como o estudo para melhorar as condições de Porto Meira, fronteiro ao Porto Aguirre, na República Argentina. Resolvi a instalação de um posto fiscal policial nesse porto, que está instalado num casebre abaixo de toda crítica. Também a construção do Forum na cidade de Foz do Iguaçu, que é a sala de visitas, não do Paraná, mas do Brasil, na fronteira argentina e paraguaia. Acompanhado do Coronel Mendes, Chefe da comissão encarregada da rodovia Ponta Grossa - Foz do Iguaçu, estudei as medidas necessárias à sua terminação. Como Deputado trabalhei constantemente para a votação de verbas para essa construção. Entendi-me com o Presidente Getúlio Vargas, no sentido de serem ativadas essas obras e agora concertei medidas com o Coronel Chefe da Comissão, a fim de ambos trabalharmos juntos, facilitando o Governo créditos para terminar essa rodovia, que para o Paraná e para o Brasil é de interesse fundamental e econômico. Pude presenciar esse interesse econômico visitando Toledo, que é um milagre que repete no Sudoeste do Estado aquela transformação espetacular do Norte e mostra os resultados benéficos que a colonização, orientada por uma grande organização particular, pode obter. São colonos que vêm do Rio Grande do Sul, descendentes de italianos e alemães, lavradores que vêm com máquinas e com muitos recursos, podendo adquirir sua terra e estabelecer sua lavoura. Visitei vários colonos chegados há poucos meses do Rio Grande e já estabelecidos com muito boa casa, com moinho de trigo e milho movidos a turbina elétrica, aproveitando o desnível da água.

É uma colonização de primeira ordem, elemento humano riquíssimo que o Paraná está recebendo diretamente do Rio Grande do Sul e isso é canalizado por uma circunstância que demonstra quanto o problema da terra determina o progresso de uma região. Os que adquiriram lotes de terre-

no em Toledo, adquiriram terras com um título de domínio completamente limpo de entrusamento e dívidas, daí a necessidade que mais uma vez senti, como em outros setores do Estado, de resolver do modo mais breve possível essa questão de terras. Assim estamos estudando com a rapidez possível, os casos de Cascavel, Rocinha, Mate Queimado e Laranjeiras, no sentido de resolver com urgência os casos de terras dessa região. Grandes contingentes de migração nacional e de primeira ordem se hão de dirigir para Cascavel, Mate Queimado e Laranjeiras. Surgirão daí, portanto, novos grandes núcleos de lavradores

da Rocha a propósito de fatos administrativos

que irão aumentar ainda mais nossa produção no Oeste paranaense. Não pode haver progresso sem estar completamente resolvido o problema da terra. A comparação de Cascavel e Toledo é bem marcante. Resolvido o problema, Cascavel tomará um grande impulso e será também alvo de grandes correntes migratórias que agora se dirigem para outras regiões.

Em Laranjeiras resolvi a construção da delegacia e forum, instalados em prédios que não condizem mais com a função a que se destinaram.

Trouxe portanto do conhecimento direto, do contacto direto com a região do Oeste do

Paraná, a consciência das suas necessidades, a noção do seu progresso, do seu espetacular desenvolvimento e mais uma vez, mais do que nunca, a confiança de que, com o progresso do Oeste, o Paraná marchará a passos largos para seu futuro. Não é só o Norte do Estado que progride de maneira notável, é também o Sudoeste e o Oeste. Vendo o que se está ali acontecendo, bem como os grandes Saltos de Guaira e Iguaçu, que hoje são nossos como sempre foram nossos, como aprendemos que o eram desde a escola primária, glória de nossa terra, temos mais do que nunca, confiança nos destinos de nossa terra.



Loty angielskich pilotów w lodowatej temperaturze

Jedną z przeszkód na jakie napotyka lotnik, zwłaszcza w wyprawach wojskowych, jest niezwykle niska temperatura okolic arktycznych. Angielskie lotnictwo pragnie zabezpieczyć swój personel przed złą temperaturą, dając im najbardziej odpowiedni ekwipunek. Angielski Instytut Lekarski Lotnictwa w Farnborough Hants przeprowadza w tym celu odpowiednie doświadczenia. Na fotografii widzimy lotnika w specjalnym ekwipunku, który co dopiero wyszedł z chłodni o 55 stopni Celsjusza poniżej zera; lekarz za pomocą specjalnych aparatów, bada reakcję organizmu lotnika i do jakiego stopnia odzienie zabezpiecza go przed niską temperaturą. (Foto B.N.S.)

Nikłe szanse zawieszenia broni

Washington (IC) — Gen. Matthew B. Ridgway, głównodowodzący wojsk Narodów Zjednoczonych w Korei, wrócił 30 maja br. z frontu do Tokio wobec pomyślnego zatrzymania ofensywy wiosennej komunistów i odrzucenia ich na północ od 38 równoleżnika.

W swojej pierwszej konferencji prasowej, od czasu następstwa po gen. MacArthurze, Ridgway powiedział dziennikarzom, że z komunistami niema kompromisu, a dla nas niema wyboru. Gen. mówił o olbrzymich stratach zadanych wojskom komunistycznym od rozpoczęcia przez nich ofensywy wiosennej w dniu 22 kwietnia, ostrzegł jednak, że wróg wciąż jeszcze jest zdolny do działań ofensywnych.

Wedle Ridgway'a ważnym elementem w działaniach wojennych stały się obecnie dezercje z oddziałów wroga. Od 12 kwietnia sprzymierzeni wzięli do nie-

woli 10 tysięcy Chińczyków, podczas gdy w całym okresie poprzednim poddało się jedynie 3 tys. komunistów chińskich. Powodem tych dezercji jest demoralizacja wroga na tle potężnego bombardowania artyleryjskiego i lotniczego, brak żywności i niepowodzenia wojskowe komunistów. Dalsze prowadzenie wojny przez reżim w Peipingu, mimo olbrzymich strat w ludziach i materiale, jest dowodem, że reżim ten zupełnie nie liczy się z życiem ludzkim. «Komunistyczni konspiratorzy — powiedział Ridgway — dali światu wyraźny pogląd na cenę, jaką komunizm przypisuje życiu ludzkiemu. Dali również dowód, że są stanowczo zdecydowani do użycia siły dla osiągnięcia swych celów. Niema z nimi kompromisu, a dla nas niema wyboru».

Wedle informacji korespondentów w Korei, wśród jeńców chińskich przeważający procent

stanowią byli żołnierze Chang-Kai-Sheka. Fakt ten popiera — zdaniem dziennikarzy — tezę Chianga, że w wypadku inwazji Chin z Formozy, rozpoczyna się masowe dezercje z oddziałów komunistycznych.

Zwycięstwo chrześcijańskich demokratów we Włoszech

Rzym, (CHIP) — W dniach 27-go i 28-go maja odbyły się we Włoszech wybory samorządowe, które były najważniejszą próbą sił od kwietnia 1948 roku, kiedy to blok komunistyczny - socjalistyczny pobity został w wyborach do parlamentu.

Chrześcijańscy demokraci odnieśli ponownie duży sukces. Szereg prefektur przejdzie z rąk komunistów w ręce działaczy demokratycznych. Przyczyni się to do dalszego osłabienia komunizmu. Komuniści bowiem wyszyskali w całej pełni posiadane możliwości, usuwając z biur i przedsiębiorstw miejskich przeciwników komunizmu, by zrobić miejsce dla swoich agitatorów.

Liczebnie włoska partia komunistyczna jest najsilniejsza ze wszystkich partii komunistycznych na zachód od „żelaznej kurtyny”. Jej porażka doda otuchy przeciwnikom komunizmu i pouczy tyranów z Kremla, że normalna, legalna droga władzy nigdzie nie zagarną.

ZNACOMITA PROPAGANDA

niekiedy jest zgubna
Jako fałszerz pieniędzy stanął przed sądem w Recife grafik Sidió Lopes Guimarães; w czasie ostatniej kampanii wyborczej side wykonał ze zwykłego papieru tysiąckurjzerówki, umieszczając na nich różne hasła wyborcze za Getulio Vargasem; banknoty te miały na celu propagandę wyborczą; były jednak tak znakomicie wykonane, że dostały się w obieg jako prawdziwe banknoty; gdy fakt ten wykryła policja, uwięziła Sidiá pod zarzutem fałszerstwa banknotów. Następnie wytoczono mu proces i sąd wydał wyrok pozbawiający; skazany zapelnowało Wyzszego Trybunału Sądowego.

Wydarzenia z tygodnia

— W wyborach w Włoszech zwyciężyła partia demokratyczna, chrześcijańska, która zyskała przeszło 666 tysięcy głosów; socjaliści wraz z komunistami stoją na drugim miejscu, mając przeszło 644 tysięcy głosów; neofaszyści zyskali 273 tysięcy; monarchiści i liberalni 204 tys.

— We Włoszech w zeszłym roku było pielgrzymów i turystów 4 milionów i 340 tysięcy i zostawili wydatki w kraju włoskim 117 bilionów lir. Najwięcej było obcych gości ze Szwajcarii następnie z Francji, Anglii i Austrii.

— Komuniści na Korei w ofensywie wiosennej stracili około 150 tysięcy żołnierzy. Wojsko Zjednoczonych Narodów w postępuje naprzód mimo zacieklej obrony komunistów.

— General Eisenhower oświadczył, że obrona dla zachodnich państw jest dobrze przygotowana i w Ameryce i w Europie siła wojskowa. Mogą obecnie wystawić 3 miliony wyćwiczonego żołnierza w razie potrzeby 5 milionów.

— Bazy lotnicze są również w Europie dobrze przygotowane. W samej Anglii jest 20 tysięcy wojska lotniczego, które codziennie odbywa ćwiczenia.

— Senator republikański Klement Wherry doradzał używać w wojnie na Korei wszelkiej broni, a nawet bomby atomowej, aby w ten sposób wojnę wcześniej skończyć i oszczędzić życia żołnierzy amerykańskich.

— Przedstawiciele państw Kolumbii i Etiopii brały pierwszy raz zeszłego tygodnia udział w zebraniu Narodów Zjednoczonych w sprawie Korei.

— Pokój z Japonią państw zachodnich będzie zawarty w tych dniach, a podpisany 1-go lipca roku bieżącego. Okupacja Japonii przez aliantów trwać ma do października.

— Rząd irański ogłosił stan wojenny dla dwóch prowincji, w których znajdują się pokłady naftowe.

— Anglia chce polubownie załatwić spór z Teheranem o pokłady naftowe; utworzono w tym celu wspólną komisję.

— Rosja bolszewicka jest temu przeciwna. Gromadzi swe wojska na granicy persko-rosyjskiej.

— Szpiegostwo bolszewickie we Włoszech jest bardzo rozwinięte. Policja wykryła na wybrzeżu morza Adriatyckiego w łodzi motorowej rosyjskie uniformy wojskowe, różne książki i materiał propagandowy.

— Buch rewolucyjny w Bułgarii wszczęto na granicy tureckiej i w sąsiednich miastach. Wojsko bolszewickie stłumiło te zaburzenia.

— Przyjazd niespodziany generała Marshall do Tokio zrobił wielkie wrażenie. Niektórzy przypuszczają, że przybył celem przeprowadzenia debat w sprawie pokoju z rządem komunistycznym Chin; inni mówią, że zamierza wzmożyc siły zbrojne na Korei do ostatecznej ofensywy.

— Dwóch angielskich urzędników ministerstwa spraw zagranicznych „znikło”. Nie wiadomo dokąd się udali; popie-
wał mieli przy sobie ważne dokumenty, zachodzi obawa, czy nie do bolszewickiej Moskwy?...

Z Kurytyby i okolicy

— **Banknoty** 50-cio, 100 i 200 milrejsowe, estampa 17 a ponadto 100 milrejsowe, estampa 16-sta mają być wycofane z obrotu do dnia 31-go lipca b. r. po tym terminie będą mogły być wymienione z potrąceniem, zależnie od czasu w jakim miały być wymienione.

— **Nowe przepisy** o ruchu ulicznym w Kurytybie wydał Departament Ruchu; wobec rosnącego ruchu komunikacyjnego w centrum miasta, nowe przepisy przewidują na wielu ulicach jeden kierunek; zupełnej zmiany uległ kierunek ruchu na placu Tiradentes i pobliskich ulicach; nowe przepisy obowiązują od ubiegłej niedzieli.

— **Na Uniwersytecie** Paranańskim studuje obecnie 3.853 studentów; największą frekwencję wykazuje Wydział Prawa, albowiem uczęszcza nań 865 studentów; następnie idzie Wydział Inżynierii, na którym studuje 814; na medycynę chodzi 766 studentów; wielu adeptów posłada Chemia i Agronomia oraz Filozofia.

— **Silny przymrozek** na wieścił ubiegłego tygodnia okolice położone na płaskowyżu Parany; nie wyrządził on jednak żadnych szkód, przeciwnie jest zapowiedzią dobrych urodzajów.

Z Rio i innych stanów

— **Deputowany** Ostoja Roguski podniósł w Izbie Federalnej sprawę transportu w północnej Paranie; przeszło 500.000 worków z produktami — mówił on — zalega w magazynach Parany gdy tymczasem miasta São Paulo i Rio de Janeiro odczuwają brak tych artykułów. Deputowany Roguski apelował do władz o jaknajrychlejsze zorganizowanie odpowiedniego transportu.

— **Arzenik** za cukier wzięło czworo dzieci, znajdując za winiarką porauncione na opustoszałej ulicy Mateus Silva w Rio de Janeiro; wiedzione ciekawością, spróbowały co to może być owa biała mączka, podobna do cukru; zapach mączki był słodkawy to też uroczyły się sowskie; wkrótce jednak poczuły dziwny ból; odwieziono je do szpitala; jedno dziecko, trzech letni Waldir, zmarł wkrótce otruły; inne czteroletni Wilton i Wanda i jeszcze jedno dziecko zdołano uratować przed zatruciem.

— **Ulewne** deszcze spadły w ostatnich dniach w stanie Parana; drogi rozmożyły do tego stopnia, iż niemal ustał ruch komunikacyjny.

— **Pociąg** elektryczny zderzył się przy skrzyżowaniu, w Nova Iguaçu z tankiem napelnionym gazoliną; nastąpił wybuch i pożar; w wypadku zginęło kilkanaście osób i bardzo wielu pasażerów odniosło rany.

— **Gubernator** Stanu São Paulo polecił obniżyć cenę mięsa do Cr. 14.50 pierwszej jakości a Cr. 5.50 za kilo drugiej jakości; rzeźnicy jednak nie chcą przystać na rządową cenę.

— **Polonia** Rioska ma już duszpasterza w osobie ks. prałata Władysława Ślapy; przybył on do Rio w pierwszych dniach ub.m. Ks. prałat Ślapy był ostatnio kapłanem wojskowym.

— **Specjalna** komisja brazylijska udała się do Aten, nżaby tam na miejscu dokonać selekcji emigrantów greckich, którzy mają zamiar emigrować do Brazylii; dotychczas wybrano 316 osób; emigranci greccy będą mogli przybyć do Brazylii na mocy ostatniego zawartego układu pomiędzy Brazylią a Międzynarodową Organizacją Pomocy dla Uchodźców.

— **Główny** swój kwartel komunistyczny w miejscowości Pontal w Triangulo Mineiro; policja ustaliła, iż ma się tam znajdować wielu przywódców komunizmu jak Luiz Carlos Prestes, byli deputowani federalni Milton Calves da Brito, Claudino José da Silva, Augusto de Oliveira i były wiceprezydent z Rio Agildo Barata oraz Lindolfo Hill.

Duchowieństwo wobec plebiscytów pokoju

Jedni odmawiają podpisu, drudzy podpisują ale pod przymusem

Warszawa, (IC) — W przeprowadzonym w ciągu dwu ostatnich tygodni na olbrzymią skalę tak zwany plebiscyt pokoju w Polsce, duchowieństwo polskie na ogół podpisywało listy plebiscytowe, będąc przekonania, że nie mają one żadnego znaczenia, gdyż wymuszone były terrorem i obowiązkowo objęły całą ludność polską powyżej lat piętnastu. «Plebiscyt Pokoju» rozpoczął się 17 maja przy użyciu pół miliona aktywistów, którzy, jak podaje komunistyczna prasa, «chodzili od mieszkań do mieszkań, zbierając podpisy na kartach narodowego plebiscytu pokoju».

Pomimo olbrzymiego nacisku szeregu poważnych duchownych w Polsce nie podpisało kart plebiscytowych, oświadczając, iż zgodnie z ostatnim Memorandum Episkopatu księża nie zamierzają mieszać się w żadną działalność polityczną. Również szereg biskupów, wśród nich Prymas Stefan Wyszyński, nie podpisał

kart plebiscytowych, gdyż plebiscyt jest wyraźną agitacją polityczną, skierowaną przeciw krajom zachodnim i obliczoną na wywarcie fałszywego wrażenia, jakoby cały naród polski popierał sowieckie cele dominacji komunistycznej w świecie.

Z okazji podpisywania plebiscytu prasa komunistyczna atakuje duchowieństwo polskie i zarzuca pewnej części duchowieństwa — łączenie się z amerykańskimi podżegaczami wojennymi. Plebiscytwie trójki aktywistów przesłały dokładne sprawozdania, jacy księża odmówili podpisania plebiscytu i jakich używali argumentów. Sprawozdania te posłużyły politycznemu warszawskiemu do nowej klasyfikacji polskiego duchowieństwa i do dalszych represji.

Z okazji plebiscytu reżym warszawski rozpoczął wywierać silny nacisk na grupę tak zwanych księży patriotycznych, których działalność w kilku ostatnich miesiącach spadła bardzo

nisko. Naciski reżymu idą w kierunku werbowania nowych księży do grupy pro-reżymowej i wytworzenia większej organizacji, która mogła wywierać większy wpływ na Episkopat polski. Próby te narazie nie wydają żadnego skutku. Komunistyczna działalność reżymowych księży jest jasna dla wszystkich. Dlatego też do grupy oficjalnie nie należy więcej jak 75 księży, pomimo iż komunisti reklamują się nazwiskami księży profesorów katolickiego Uniwersytetu w Lublinie oraz nazwiskami znanych przed wojną księży, pracujących w organizacjach społecznych. Od chwili zatwierdzenia przez Prymasa Wyszyńskiego wikariuszy kapitułnych na ziemiach zachodnich, reżymowi odpada jeden pretekst do prześladowania duchowieństwa. Szuka on przeto innych przyczyn, by nieustannie nękać Episkopat i ujmować w coraz silniejszą kontrolę religijne życie w Polsce.

“JEEPS” PARA A NOSSA LAVOURA

OPORTUNA INICIATIVA DA FEDERAÇÃO DAS ASSOCIAÇÕES RURAIS DO PARANÁ

O Serviço de Publicidade Agrícola da Secretaria de Agricultura, Indústria e Comércio, comunica aos agricultores em geral, que até o dia 15 de Junho corrente está aberta a inscrição para a aquisição de “Jeeps” fabricação da “Wyllis Overland”, a serem importados dos Estados Unidos, já tendo sido concedida para tal fim a competente licença.

A distribuição dessas unidades será feita pela Federação das Associações Rurais do Paraná, com sede à rua Barão do Rio Branco, n.º 41 desta Capital (Edifício do Club Curitiba, 6.º andar), devendo os interessados se dirigir diretamente, ou por correspondência, aquela Entidade.

Os pedidos dos interessados

serão atendidos rigorosamente pela ordem cronológica de entrada naquela Federação até o limite das disponibilidades existentes e deverão ser acompanhadas da quantia de cincoenta mil cruzeiros, como pagamento antecipado do preço total de cada unidade, conforme ficou ajustado entre a Federação e a firma importadora “Transparaná Ltda”, devendo a entrega dos jeeps ser feita dentro de 120 a 150 dias.

O pagamento da importância acima referida, deverá ser efetuada diretamente ao Tesoureiro da Federação das Associações Rurais do Paraná Sr. Jayme Canet à rua Barão do Rio Branco, n.º 41, 5.º andar, sala 504, em Curitiba.

JOSÉ BUBNIAK

É um homem de prestígio, comerciante em Balsa Nova e por isso escolhido pelo povo como candidato para vereador desta Comarca no município de Campo Largo.

Sr. José Bubniak já de muitos anos é o Agente de nosso Jornal bem como dos outros; é também agente da Cia. Construtora Universal de São Paulo, e Cia. Standard Kerozene; era julgador nos processos de juri; durante muitos anos exerceu o cargo de juiz de paz da Comarca de Balsa Nova; como também de vice-presidente da Sociedade Progressista de Balsa Nova. Como presidente da Comissão da Igreja de Balsa Nova merece grandes elogios, pois quando tomou este honroso cargo, recebeu da antiga comissão a caixa com a importância de Cr. 1.600,00. Gra-

ças ao seu zelo e esforços bem como a cooperação dos demais membros desta Comissão, logo adquiriu para Igreja um terreno e uma casa de valor de Cr. 20.000,00; apesar destas despesas a Comissão da Igreja tem na caixa atualmente já Cr. 52.000,00, importância essa destinada para a construção da nova Igreja que logo vai ser iniciada.

Estes eloquentes fatos demonstram, que o candidato para vereador, sr. José Bubniak, é um homem de valor, bom administrador e por isso merece toda confiança do Povo de Balsa Nova para ser eleito vereador do município de Campo Largo.

Votai em nome de

JOSÉ BUBNIAK

para vereador pelo município de Campo Largo.

— **Ambasador**em Zachodnich Niemiec przy rządzie Brazylii został p. Fritz Oellers, poseł z partii liberalnych demokratów.

— **Szofer** taksówki Armando Ferreira Nascimento, wioząc pasażera Waldemara Brik, rozbił na wiadukcie Santa Ifigênia w São Paulo znaczną szkodę i wskutek tego uderzył w boczną barierę, rozbijając ją; auto wraz z szoferem i pasażerem spadło z wysokości 30 metrów z mostu na avenida Ahangabai, rozbijając się na szcztaki; z trudnością odnaleziono zwłoki zabitych z pośród ruiny auta.

WINCENTY FLESIK
Chirurg — Dentysta
Godziny przyjęć: od 8—11 i od 2—6. — **zua Saldana Marinko**, 593, Curitiba.

Pytania i odpowiedzi Redakcji

— **Łuż. W. Godlewski** — Stosownie do życzenia wysłał pod podanym adresem kilka egzemplarzy „Luda”.

— **J. Wójcik** — Książeczki „Jeżu, bądź ze mną”, mały druk, są w oprowie i w tych dniach będą już gotowe.

OKRUCHY

Poszukiwanie ucha na cmentarzu

Przez 5 godzin policja, psy policyjne, strażacy przy świetle reflektorów strażą ogłowej, poszukiwali na cmentarzu przy Wellington Road w Londynie... ucha 12-letniego chłopca Johna Ruffell. Chłopiec przeszedł przez

żelazne sztachety oddzielające cmentarz od ulicy, w poszukiwaniu piłki cricketowej. Na cmentarzu znajdowały się dwa buldogi trzymane tam dla ochrony przed złodziejami, którzy kradli ołów z trumien i nagrobków. Pay zaatakowały chłopca i odgryzły mu ucho. Chłopca przewieziono do szpitala, gdzie chirurg oświadczył, że jeżeli ucho zostanie znalezione w ciągu 4 do 5 godzin, wówczas może ono zrosnąć się z skórą głowy. Pomimo długich poszukiwań ucha nie znaleziono.

Rodzina bardzo skomplikowana

W Seattle, 19-letni James D. Christensen poślubił 16-letnią córkę drugiego męża swojej matki. Na skutek tego małżeństwa ojczym Jamesa stał się tatą jego ojcem. Matka Jamesa, macocha jego obecnej żony, została jednocześnie jej teściową.

Za duże wariatów w Ameryce

Dr. William Menninger z Indianapolis oświadczył, że zbyt naprężone życie w Ameryce powoduje, że dużo ludzi dostaje rozstroju nerwowego i odbierają sobie życie albo wariują. Ten stan rzeczy musi być zmieniony przez spokojniejsze życie i nauczanie się dostosowywać do warunków. Mniej wydawać życie na mniejszą skalę a każdy może być szczęśliwym.

Spełniła się ich przepowiednia

Współpracowniczka jednego z nowojorskich popularnych pism codziennych, prowadząca dział przepowiedni astrologicznych, stwierdza obecnie z dumą, że w dniu 31-gm grudnia roku ubiegłego przepowiedziała wyraźnie na marzec i kwiecień kłopoty, jakie przechodził generał MacArthur. Twierdzi ona jednak że MacArthur posiada silny charakter i zdolność przemienienia porzucenia klęsk w końcowy triumf.

Para Vereador

PELO MUNICIPIO DE CURITIBA

Vote em

Vicente Flenik

Zawiadomienie

Niniejszym podajemy do wiadomości Członków Koła Kurytybskiego Unii K. P. w B. że w dniu 27-go maja b. roku na Zebraniu członków Koła, został wybrany Tymczasowy Komitet Wykonawczy w celu uregulowania spraw organizacyjnych Koła.

Na posiedzeniu Tymczasowego Komitetu Wykonawczego odbytego w dniu 3-go czerwca b. roku Komitet Wykonawczy, doceniając powagę sytuacji, niechając sam decydować w sprawach ważnych, postanowił zwołać

NADZWYŻAJNE WALNE ZEBRANIE

członków Koła kurytybskiego Unii Kulturalnej Polaków w Brazylii, z następującym porządkiem dziennym:

a) **UREGULOWANIE SPRAW ORGANIZACYJNYCH KOŁA**

b) **WOLNE WNIOSKI**

Zwołanie Walne odbędzie się w dniu 17-go czerwca b. roku o godz. 15-tej (3-ej po południu), w sali Tow. União e Paz (dawniej Kościuszki), przy ulicy Ebano Pereira, 502. Wobec ważności obrad pożądana jest obecność wszystkich członków Koła kurytybskiego U. K. P. w B.

Za Tymczasowy Komitet Wykonawczy
Jan Skoczek Przewodniczący.

Wielka Zabawa

w Tow. Tad. Kościuszki (Soc. União e Paz)

Zarząd zaprasza Szan. Członków wraz z Rodzinami do wzięcia udziału w **WIELKIEJ ZABAWIE**, która odbędzie się we własnej sali Towarzystwa przy ulicy Ebano Pereira, 502 w sobotę, 16-go czerwca (początek o godz. 21-szej) staraniem Klubu Atletycznego „Duque de Caxias”.

Bilety wstępu można otrzymać: **Casa Cruzeiro** — Praça Cel. Engas, 152 i w **Tow. T. Kościuszki**. Wstęp wolny.

ZARZĄD

BAL D. K. O.

Demokratyczny Komitet Obywatelski ma zaszczyt zaprosić Szan. Pana na zabawę taneczną, która odbędzie się dnia 16-go b. m. w sali Tow. im. Piłsudskiego przy ulicy Dez. Clotário Portugal 68, o godzinie 21-szej. Dochód przeznaczony na radio-polskie w Kurytybie.

ZARZĄD.

Adam Polakiewicz

Bitwa pod Kłuszynem

Stosunki polsko-moskiewskie nie były dobre już od czasów Kazimierza Jagiellończyka. Walka trwała długo z różnym szczęściem, ale zwyciężył Moskwę nastąpiło dopiero na początku XVII-go wieku. Jakże dzisiaj, nam Polakom jest przyjemnie czytać o tych czasach przewagi oręża polskiego, kiedyś przalili Moskali ile się dało. Zwycięstwo odniesione pod Kłuszynem w 1610 roku może być porównane do Cudu nad Wisłą w 1920 roku.

Na początku XVII-go wieku panował spokój. Po straszliwych ciężkich jakże zadał carowi moskiewskiemu, Iwanowi, nasz król Stefan, Rosjanie nie ośmielili się atakować Polski i siedzieli cicho jak mysz pod miodłą. W tym czasie umarł car Iwan i tron moskiewski przypadł jego synowi, małoletniemu, chorowitemu Fiedorowi. W imieniu tego ostatniego sprawował władzę Borys Godunow, który zamyslał sam zasiąść na tronie carskim. Jedyną przeszkodą w tych planach mógł być Dymitr drugi syn cara. Godunow nasyłał nań morderców, którzy go zgładzają. W krótkim czasie potem umiera Fiedor i Godunow zasiada na tronie.

Pierwszy Samozwaniec

W 1603 roku pojawia się na dworze króla ukraińskiego Adama Wiśniowieckiego, ojca Jeremiego, jakiś człowiek, który oświadcza, że jest właśnie tym Dymitrem i że Godunow zamordował przez omyłkę kogoś innego. Przekonany król powierza go swemu teściowi, wojewodzie sandomierskiemu Jerzemu Mniszchowi. Gdy Dymitr oświadcza wojewodzie, że za pomocą przy uzyskaniu tronu gotów jest pojąć córkę Mniszcha, Marynę za żonę i uczynić ją carową, wszystko jest gotowe do wyprawy na Moskwę. „Królewici” ukraińscy skrzykują ochotników na wyprawę bez pozwolenia króla. „Król? co tam król! Ja poprowadzę! Do broni, panowie bracia, hajda na Moskalów!”

Stają do boju hufce magnatów: Wiśniowieckich, Mniszchów, szlachta z całej Polski i dużo Kozaków. Wszystkie sprzyjały zwycięstwu wyprawie. Moskale niezadowoleni z despotycznych rządów Godunowa sprzyjają Dymitrowi jako zbawcę miasta, otwierają przed nim bramy. Naprawdę król Szujski usiłuje stawiać opór. W tym umiera Godunow i to powoduje, że dowódcy wojsk carskich Basmanow i Galicyn przechodzą na stronę polską i Dymitr triumfalnie wjeżdża do Moskwy gdzie obejmuje władzę i żeni się z Maryną. Ale jego tryb życia na sposób polski nie spodobał się bojarom, i jeden z nich, Wasyl Szujski, wzniecił w Moskwie rewolucję, zamordował Dymitra i wymordował jego polskie otoczenie i sam zasiadł na tronie carskim.

Drugi Dymitr Samozwaniec

W tym pojawia się nowy Dymitr, twierdząc, że jest właśnie tym byłym carem i uzyskuje poparcie straszliwych magnatów polskich: króla Rożnińskiego, starosty uświańskiego, Jana Sapiehy, Aleksandra Zborowskiego i najstraszliwszego z nich wszystkich Mikołaja Strusia z Komarowa, wojewody halickiego, którego imię po dziś dzień powoduje u Rosjan grzyzły zębów w każdej bezzimnej wściekłości. My dziś z dumą patrzymy na tych ludzi, którzy nie bali się Moskwy, cara, króla ani diabła. Tacy nam dzisiaj by się przydali. Na czele 6 tysięcy wojska wyruszają na Moskwę. Hetmanem naczelnym zostaje Strus.

»Hetmanie! ty, hetmanie! Chociaż byłś łotr I sam król był tobie kmiot Przewodźcie, przewodźcie! A my dzisiaj w psiej niewoli...«

Pod Bolchowem 12-go maja 1608 znosi wojsko Szujskiego i posuwa się ku Moskwie. Przerazony Szujski zawiera z nim rozejm pięcioletni, wypuszcza

Co inni mówią i piszą

»CIVILTÀ CATTOLICA«

O KOŚCIELE W POLSCE
Reprezentacyjne czasopismo katolickie we Włoszech „Civiltà Cattolica” zamieściło ostatnio obszernie sprawozdanie o sytuacji Kościoła pod rządami reżimu warszawskiego. Gazeta omawia szczegółowo, specjalnie walkę komunistów z religijnym wychowaniem młodzieży.

— Komunistyczny reżim usiłuje usunąć religię z wychowania młodego pokolenia — pisze „Civiltà Cattolica”. Naukę religii ograniczono do minimum. Przerobionym podręcznikiem szkolnym dano podłość materialistyczne. Praktyki religijne usuwa się systematycznie z życia szkolnego. Religijne organizacje młodzieżowe, jak „Krucjata Eucharystyczna”, „Apostolstwo Modlitwy” oraz „Sodalność Marińska” zostały zakazane. Krzyż usunięto z sal szkolnych, jak również modlitwę przed rozpoczęciem nauki. Zamiast religii nauczyciel wyklada marksizm i materializm.

Gazeta stwierdza również, że co do metod walki z religią w Polsce istnieją dwie tendencje. Jedna, czysto bolszewicka, usiłuje drastycznie i krwawo rozprawić się z Kościołem w Polsce. Druga, mająca najwięcej zwolenników wśród komunistów polskiego pochodzenia, zaleca powolniejszą metodę podkopywania wpływów Kościoła, ograniczania jego działalności i powolnego poddawania go wpływowi państwowemu.

— Wobec straszliwej opresji komunistycznej — pisał dalej „Civiltà” — naród polski okazuje niezwykłą siłę w Wierze i gorące przywiązanie do Kościoła. Ludzie pokładają całą swą na-

Polaków z więzienia, między nimi Marynę, która udaje się do obozu Dymitra i uznaje go za męża. Bojarowie moskiewscy chcą jednak za cara kró-

lewicza Władysława. Teraz w całą sprawę wdał się król Zygmunt. Zdecydował się nie uznać Dymitra, zajął Moskwę i sam ogłosił się carem rosyjskim i w tym celu ruszył pod Smoleńsk. Część Polaków przeszła na jego stronę, a część pozostała przy Dymitrze Samozwancu. Zygmunt dwa lata oblał Smoleńsk. Przez ten czas Szujski zebrał 48 tysięcy wojska i ruszył na odsiecz. Położenie było krytyczne bo Polacy mogli przeciwstawić tej sile tylko 7 tysięcy żołnierzy ale król nie tracił ducha. Wysłał tych 7 tysięcy przeciw Szujskiemu. Dowództwo nad nimi obejmował bohater wódz, hetman polny koronny Stanisław Żółkiewski.

Bitwa rozpoczęła się od harców jazdy lekkiej. Szujski w obozie z zadowoleniem patrzył na to. Jego czoło zasnuwa się smutkiem tylko wtedy gdy spojrzeli na pobliskie wzgórza gdzie powiewa buńczuk hetmański i gdzie stoi 3 tysiące husarii polskiej. Decyduje się ustawić piechotę czworobokiem przed obozem. Przeciwc Polacy w 3 tysiące nie ośmielił się szarżować 10 tysięcy najlepszej piechoty świata — myśli Szujski. I to był jego największy błąd. Hetman polny tylko czekał aż Szujski wyprowadzi wszystką piechotę z obozu. Jak tylko ujrzał, że głęboki, groźny czworobok stanął na miejscu, do padł do rotmistrza i krzyknął: „W imię Boga, w niech! A do trębaczów: „Grajcie do ataku!”

„W niech!” — powtórzili porucznicy. Las kopii zniżył się do pół ucha koni, jeźdźcy pochylili się w kulbakach i najstraszliwsza jazda świata ruszyła do ataku. Cudny był to widok! Widać było jak na dłoni zjeżdżającą z hukiem, szumem orlich skrzydeł i tętentem chorągiew za chorągwią i rwącą z kopyta naprzód. Lekka jazda uderająca się jeszcze z nieprzyjacielem błyskawicznie umknęła na bok i husaria waliła środkiem jak taran, jak burza. Już, już są na czworoboku. „Baczność!” krzyczą porucznikowie angielscy. Piechurzy ustawiają się silniej na nogach. „Ognia!” Błyskawica przelatuje przez czworobok. I nim piechurzy zdolał nabici broń na nowo, widzą nad sobą tysiące rozpalonych oczu i rozdętych, chrapkońskich. Husaria wpada na czworobok. „Bij, zabij!” wstrząsa powietrzem.

CZY SOWIETY ROZPĘTAJĄ WOJNĘ?

Pismo „Der Tagesspiegel” (1718) pisze: „Kogo gnębi pytanie, czy Stalin zdecydował się na rozpoczęcie wojny, ten niech przypomni sobie, co się działo w roku 1914 i dlaczego się działo. Gdy Niemcy w październiku zbliżyli się pod Moskwę i rząd Stalina i jego najbliższych współpracowników przeniosł się do Kujszewa i na Ural, w mieście ustała wszelka dyscyplina. Agenci NKWD, których oficerowie uciekli, nie umieli zapobiec rozruchom i płakawom. Gdy zaś na wieśnę Niemcy zostali odrzuceni, a do Moskwy wrócił rząd z NKWD, rozegrała się tragedia, niezwykła nawet w stosunkach sowieckich. Kreml doszedł do wniosku, że dobrowolnie mógł w Moskwie pozostać tylko ten, kto pragnął wkroczenia Niemców. Wielu z najdzielniejszych obywateli Moskwy padło ofiarą tego podejrzenia, z czego zresztą nie do tarło do szerokiego świata. Dziś reżim na Kremlu jest jeszcze brutalniejszy, niż wówczas i przepaść między nim a narodem jeszcze głębsza. Czy wypadki z roku 1914 nie mogą się powtórzyć?”

Ale z drugiej strony. Wpraw-

MAC ARTHUR WYRSTA PONAD MIARĘ

Pewien Amerykanin zapowiadał przed kilku tygodniami, gdy Mac Arthur został odwołany z Tokio, że w Stanach Zjednoczonych zostanie on przyjęty w sposób, jakiego nie doznał nikt inny, ani Lindbergh, ani Roosevelt, ani tym bardziej Truman, ale właśnie w tych owajach szybko wypalił się popularność generała jak wspaniała rakietka.

A jednak sprawa nie jest tak prosta, Mac Arthur wprawdzie nie wmaszerował na czele swych

Mussolinię. Ale jest starą prawdą historyczną, że nikt nie może w pełni przewidzieć skutków swego działania, i że właśnie ludzie, którzy kształtują historię, najrzadziej wiedzą, dokąd zaprowadzą ich czyny. Wielki August pragnął tylko uporządkować stosunki w republice, a przeszedł do historii jako założyciel cesarstwa i niemal symbol cesarizmu.

Tak i MacArthur świadomie lub nieświadomie stał się prototypem, formą, w której prędkiej lub później wykrystalizować się mogą jego następcy, zajmując w demokracji amerykańskiej pozycję, której nie przewiduje konstytucja. Zresztą wielkimi protagonistami na drodze do autokracji byli już obaj Rooseveltowie: Teodor, który swą samowolą nieraz przerażał współobywateli, ale nie zdołał po raz trzeci wbrew amerykańskiej tradycji stanąć na czele kraju i subtelniejszy, na pozór miękniejszy Franklin Roosevelt, który do sztuka udało się dziwnie Jekko. („Die Weltwoche” 913).

NA GRANICACH

Austriacko - Węgierskiej

Korespondent „Die Welt” (110) opowiada: Wiele strażnicze, przypominające wieże w katedrach, stoją co 500 metrów wzdłuż granicy. Granicą są zaskieki z drutu kolczastego, w odstępie dwóch metrów dwa rzędy na palach wysokości 1,5 metra. Na każdym polu pod krzyżującymi się drutami nawet niedoświadczony oko wykryje obecność wkopanej miny. Tuż obok wystaje z ziemi blaszana rura. Przy wybuchu miny wylatuje z niej rakietka świetlna i ulatwia w nocy trafienie uciekających ludzi. Ale od roku 1948 nikt tedy nie próbował przechodzić. Gdy kanclerz austriacki dr. Figl polował niedaleko granicy z zagranicznymi dyplomatami, kilka min wybuchło skutkiem poruszenia ich przez biegnące zające. W należącej do Austrii miejscowości Schattendorf zasięki graniczne przepołwiają miejscowy cmentarz. Tuż za nimi widać stale brzonowaną ścieżkę. Jest ona po to, by móc natychmiast stwierdzić ślady ludzi, przechodzących przez granicę. Szosa, prowadząca stąd w głąb Węgier, jest zarosnięta chwastami, a czerwono-białe-czerwona rampa na niej od roku 1948 nie podniosła się ani razu do góry.

„PSYCHOLOGICZNA OBRONA” SZWECJI

Już w roku 1945 generał Jung w memoriale do rządu szwedzkiego przedstawił ogromne niebezpieczeństwo na wypadek wybuchu wojny ze strony fałszywych pogłosek, fikcyjnych komunikatów radiowych, zamętu i paniki. Generał Jung domagał się zorganizowania już w czasie pokoju państwowej służby informacyjnej. Jednak dopiero po wybuchu wojny koreańskiej powołano specjalną komisję, która ostatnio przedłożyła swój projekt. Przewiduje on utworzenie „centrali informacyjnej”, której zadaniem byłoby szybkie, wystarczające i niezawodne informowanie społeczeństwa o sytuacji w kraju, zarządzaniach obronnych i t.d., z jednoczesnym wzmacnianiem ducha oporu. Centrali tej podległyby „rady” informacji, prasy i propagandy. Rada informacji miałaby pod sobą między innymi radio i urzędową agencję, a w skład jej wchodziłoby przedstawicielstwo rządu, a mł, obrony cywilnej, prasy, wielkich organizacji kościelnych, oraz specjalistów. Rada prasowa miałaby za zadanie utrzymywanie kontaktu z prasą i składałaby się z dziennikarzy.

skim i w tym celu ruszył pod Smoleńsk. Część Polaków przeszła na jego stronę, a część pozostała przy Dymitrze Samozwancu. Zygmunt dwa lata oblał Smoleńsk. Przez ten czas Szujski zebrał 48 tysięcy wojska i ruszył na odsiecz. Położenie było krytyczne bo Polacy mogli przeciwstawić tej sile tylko 7 tysięcy żołnierzy ale król nie tracił ducha. Wysłał tych 7 tysięcy przeciw Szujskiemu. Dowództwo nad nimi obejmował bohater wódz, hetman polny koronny Stanisław Żółkiewski.

Bitwa

Dnia 4-go lipca 1610 roku stają naprzeciw siebie oba wojska pod Kłuszynem. Szujski, pewien zwycięstwa, fortynkuje oboz, który jest brzońiony przez 10 tysięcy wyborowej piechoty złożonej z Anglików i Szkotów. Będąc przekonany, że Żółkiewski nie ośmielił się zaatakować obozu, chce go zgnieść przy pomocy jazdy lekkiej i wojska bojarów.

Bitwa rozpoczęła się od harców jazdy lekkiej. Szujski w obozie z zadowoleniem patrzył na to. Jego czoło zasnuwa się smutkiem tylko wtedy gdy spojrzeli na pobliskie wzgórza gdzie powiewa buńczuk hetmański i gdzie stoi 3 tysiące husarii polskiej. Decyduje się ustawić piechotę czworobokiem przed obozem. Przeciwc Polacy w 3 tysiące nie ośmielił się szarżować 10 tysięcy najlepszej piechoty świata — myśli Szujski. I to był jego największy błąd. Hetman polny tylko czekał aż Szujski wyprowadzi wszystką piechotę z obozu. Jak tylko ujrzał, że głęboki, groźny czworobok stanął na miejscu, do padł do rotmistrza i krzyknął: „W imię Boga, w niech! A do trębaczów: „Grajcie do ataku!”

„W niech!” — powtórzili porucznicy. Las kopii zniżył się do pół ucha koni, jeźdźcy pochylili się w kulbakach i najstraszliwsza jazda świata ruszyła do ataku. Cudny był to widok! Widać było jak na dłoni zjeżdżającą z hukiem, szumem orlich skrzydeł i tętentem chorągiew za chorągwią i rwącą z kopyta naprzód. Lekka jazda uderająca się jeszcze z nieprzyjacielem błyskawicznie umknęła na bok i husaria waliła środkiem jak taran, jak burza. Już, już są na czworoboku. „Baczność!” krzyczą porucznikowie angielscy. Piechurzy ustawiają się silniej na nogach. „Ognia!” Błyskawica przelatuje przez czworobok. I nim piechurzy zdolał nabici broń na nowo, widzą nad sobą tysiące rozpalonych oczu i rozdętych, chrapkońskich. Husaria wpada na czworobok. „Bij, zabij!” wstrząsa powietrzem.

Uderzenie husarii było strasne. Pierwsze szeregi piechoty zwalone z nóg żelaznym parciem leżą pod kopytami koni. Husarze, skruszywszy kopie, dobywają szabel. Istaje się to czego nie przewidywał ani Szujski, ani żaden moskal: krzyk przerażenia rozlega się w wojsku rosyjskim gdy przyska czworobok i piechurzy uciekają z wyciem, rzucić broń i okrywając głowę rękoma, a na ich karkach, ramię, siekąc i koląc wjeżdżają do „niezdobytego” obozu skrzydła jeźdźców. Szujski łapie się za głowę: „To czarty nie ludzie!” Cała armia moskiewska w największym popłochu cmycha do Moskwy. Na polu bitwy Polacy opiewają zwycięstwo „Te Deum Laudamus!”

Wojna długo jeszcze trwała i zakończyła się dla Polski pokojem dwińskim w 1617 roku na mocy którego Polska odzyskała Smoleńsk i inne miasta.

Tak to praliliśmy niegdyś Moskali w 1610 roku jak i później w 1921. Niech to nam służy za przykład a da Bóg że niedługo im znówu cięgi zadamy i wywołimy naszą Ojczyznę.

SŁOWO BOŻE

NA PIĄTĄ NIEDZIELĘ PO ZESŁANIU DUCHA ŚW.

(Ewangelia zapisana u św. Mateusza w rozdziale V)



W on czas mówił Jezus uczniom swoim: Jeśli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej niż Doktorów zakonnych i Faryzeuszów, nie wnieście do Królestwa niebieskiego. Słyszeliście, iż rzeczone jest starym: nie będziesz zabijał; a kto by zabił, będzie winien sądu. A ja wam powiadam: iż każdy który się gniewa na brata swego będzie winien sądu. A kto by rzekł bratu swemu, Raka: będzie winien ognia piekielnego. Jeśli tedy ofiarujesz dar twój do ołtarza, a tam wspomnisz, iż brat twój ma nieco przeciw tobie, zostaw tam dar twój przed ołtarzem, a idź pierwiej zjednać się z bratem twoim: a tedy przyszedłszy ofiaruj dar twój.

„Pójdźcie do mnie wszystkie” (Mat. 11,28)

Jak rzeka płynąc ku morzu, unosi z sobą wszystko, co napotka, tak i życie niesie uśmiechy i łzy, kwiaty i ciernie.

Człowiek nie wie, które chwile są najbardziej wartościowe, czy właśnie nie te naznaczone stygmatem cierpienia. Często podobnie jak dziecię ugania się za barwnym motylem szczęścia i znaleźć go nie może. Stąd tęsknota niby szary ptak rozpościera swe skrzydła nad naszym życiem, zasnawając terazniejszość mgłą zniechęcenia i ukazując w wyobraźni fatamorgana nieznanych chwil lepszego jutra. Biedna istota ludzka zapomina, iż prawdziwe szczęście ma tylko jedno mieszkanie niewinne serce człowieka.

I dlatego to w głębi duszy grzesznika szaleje rozpacz i targa nią przerażenie wyrzutu sumienia. Podobnie jak drzewa w ponure dni sloty i wichrów tęsknią do wiosny i słońca, tak serce człowieka w czarnych godzinach grzechu, wyrwa się do jasnych chwil ubiegłych lat.

Jeśli chcemy wyjść z tej ciemnej otchłani zła, wypłynąć na szerokie wody życia cnotliwego, co łódź naszego istnienia wiodłaby przez fale szczęśliwych chwil, w błękitach radości i promieniach pomyślności, uciekajmy się do Serca Jezusowego. Tam znajdziemy to coś zgrabili na zawrotnych drogach grzechu.

X. W. S.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

WEZWANIE PAPIEŻA DO ROBOTNIKÓW

Miasto Watykańskie, (IC) — W niedzielę Zielonych Świąt, 13-go maja, Papież Pius XII wezwał robotników całego świata do walki «o sprawiedliwość społeczną i pokój chrześcijański». Papież przemawiał ze stopni ołtarza Bazyliki św. Piotra z okazji uroczystości sześćdziesiątej rocznicy Encyklik «Rerum Novarum» i dwudziestej rocznicy «Quadragesimo Anno». «Okolo pięć tysięcy robotników zatrzymało krajów przysłuchiwało się przemówieniu Papieża.

ZJAZD PRASY PIĘTUJE KOMUNIZM

New York, (IC) — Trzydniowy ogólny amerykański zjazd prasy katolickiej, który zgromadził delegatów ponad 300 amerykańskich gazet katolickich, zakończył się uchwaleniem rezolucji, potępiającej komunizm „jako największego dziś wroga chrześcijaństwa i demokracji”. Rezolucja wzywa całą prasę wolnego świata do demaskowania podstępnej propagandy komunistycznej, obliczonej na rozbięcie zachodniego świata

„Prosimy Boga — mówił Ojciec św. — o społeczny pokój i współpracę ludzi we wszystkich krajach celem zdobycia bezcennego dobra, jakim jest powszechny pokój Chrystusowy».

Uroczystości rocznicy Encyklik społecznych obchodzone we wszystkich wolnych krajach świata. W Italii obchody urządziła Unia Chrześcijańsko-społeczna, która zaprosiła delegacje robotnicze krajów europejskich i z innych kontynentów.

Otwierając zjazd prasy katolickiej w New Yorku, przewodniczący Departamentu Prasowego Hierarchii Amerykańskiej biskup Michael Reedy przedstawił walkę ateistycznego komunizmu z religijnym.

Ks. H. Jaworski

Misja wśród kawowych pól Parany

Campinho

III. Po zabraniu rzeczy potrzebnych do odprawiania Mszy świętej udałem się autem do Campinho. Małe osiedle rozsiadło się koło skrzyżowania dróg. Kaplica nie wielka wprawdzie, ale nowa i świeżo malowana. A trzeba wiedzieć, że malowanie jest zasługą kilku dziewcząt, które poświęcając się tak dobrej sprawie, chodzą z listą prosząc o grosze na farby. Tak nie brakło ofiarnych kolonistów i bezpłatnych budowniczych. Piękny wzór współpracy w budowie Domu Bożego. Odprawiłem dwie msze św. tj. 29 i 30-go kwietnia przy czym większość nauk i spowiedzi była 29-go. Odświeżyły się we me mile wspomnienia z Rio Grande do Sul, przez spotkanie parafianki z Carlos Gomes z kaplicy Pororó, gdzie roku przeszłego głosiłem misję św. Ot i Brazylia jest mała, bo wiele osób znajomych z Irati i Imbituvy oraz z Kuratyby spotkałem w miasteczkach Północnej Parany.

Do Campinho o przyjechali przedstawiciele komisji kaplicy z Orle, by mnie zabrać ze sobą. Więć po szczerym i serdecznym pożegnaniu z gościnnymi mieszkańcami Campinho udałem się do Orle.

Orle

Droga dość licha, wyłożona deszczami. Szofer jednak nie daje za wygraną i lawiruje pośród rowów. W pewnym momencie «Stop». Moi przewodnicy wysiadają i dają ognia z togetów, by zaalarmować miejscową ludność. Jedziemy wreszcie dalej. Po kilku zakrętach ukazuje się nasz oczom kaplica z grupą zebranych na froncie. Przyjęcie. Pan Marcin Wróblewski wita mnie w imieniu zebranych, ładnym przepłatanym wierszami naszych wieszczów przemówieniem. Rozrzewniło mnie takie przyjęcie, którego uważałem się być niegodnym. Podziękowałem z sercem, życząc by te kilka dni od 30 kwietnia do 3 maja były odrodzeniem duchowym dla mieszkańców Orle. By miłość i zgoda stały się silną podstawą życia rodzinnego i społecznego.

i wolności człowieka. Biskup stwierdził, że w ciągu ubiegłego roku komuniści spotęgowali wysiłki obalamucenia świata. „Komunizm w każdej swej formie jest nieprzyjacielem religii, jak widać na przykładzie niezależnego od Rosji komunizmu jugosłowiańskiego, powiedział biskup Reedy. obowiązkiem prasy katolickiej jest prostowanie kłamstw, ostrzeganie przed podstępem i głoszenie prawdy”. W podobnym duchu przemawiał również we czwartek kardynał Spellman, który wezwał prasę katolicką do bezwzględnego zwalczania zarazy komunistycznej we wszystkich jej formach.

WIARA NIE WYGASŁA W ROSJI

London, (IC) — Sowiecka „Komsomolskaja Prawda” zamieszcza list dwóch młodych komunistów, którzy wyrażają niepokój z powodu objawów religijności wśród młodzieży sowieckiej. „Jak wytłumaczyć — piszą komsomolcy — że młodzi ludzie, którzy otrzymali wychowanie wspólne całej naszej młodzieży, w dalszym ciągu dają wiarę istnieniu duszy i przeznaczenia. Naszym zdaniem wierzyć w Boga znaczy podawać w wątpliwość wartość całej nauki marksizmu i własnych sił».

Wykorzystałem czas, by od razu podać ogólny program trzy dniowych, krótkich misji św. Nabojem majowym z nauką po portugalsku i po polsku rozpoczynaliśmy nasze dni skupienia i zastanowienia się nad życiem duszy.

Wykorzystując czas wolny między naukami, odwiedzałem rodziny i święciłem domy. Jeden dzień pieszo, drugi na wozie, a trzeci na rowerze, aby wszędzie dotrzeć i wszystkich odwiedzić. Dość wielkie skupisko polskie i dość ważne harmonia i zgoda w gronie członków komisji kaplicy o różnej narodowości. Ukoronowaniem pracy misyjnej było 218 spowiedzi i prawie dwa razy tyle Komunii św.

Zwiedzając okolicę w czasie święcenia domów miałem okazję zapoznania się bliżej z uprawą kawy, bawełny, która na gałęziach ma owce w postaci ziarenek otulonych w watę. Widziałem dziko tu rosnące mamony, za którymi niektórzy smakosze tak się rozbijają. Wśród pól kawowych dla ochrony przed wiatrem i zimnem posadzone krzaki ryce. Gdzieś niedługo rośnie przyśmak, ananas niby osot przydrożny. Okazuje się że wybrano na me objazdy najlepsze okry, bo okres, początku zbioru kawy i bawełny. Pomiędzy kawą często widzi się w równoległych ścieżkach posadzoną kukurydzą. Każdy krzak kawy czyściutko oplewiony wkłó, gdyż owoce zrywa się na zimę a później przesiwa przetakiem. Nie jest to jeszcze koniec pracy. Kapiel owoców kawy, później suszenie na placach na to przeznaczonych wymurowanych ceglą i dopiero później sortowanie. Owoc kawy ma po jednym ziarnku, najczęściej dwa a czasem trzy, a rzadko cztery i to właśnie uwzględnia się przy sortowaniu na kawę o lepszym lub gorszym gatunku, choć pochodzącym z jednego krzaka. Największą obawę wśród plantatorów wzbudza mróz, który niszczy krzewy wyrządzając wielkie szkody. Nie będąc specjalistą w tej dziedzinie zadawałam

się tymi krótkimi informacjami. «Lud» już opisywał dość obszernie życie kolonistów w Norcie w artykułach p. Wł. Diamanda, z którym jednak z powodu zmiany adresu i braku czasu nie mogłem się widzieć. Niemniej uważam, że ma wielką zasługę wśród kolonistów prostując fałszywe opinie o warunkach pracy i życia w Północnej Paranie. Sam doszedłem do wniosku, że największą ubóstwa spotyka się w Paranie Południowej już mniej w Rio Grande do Sul, a prawie wcale w Paranie Północnej i dlatego, gdyby mi przyszło radzić komuś w wyborze miejsca osiedlenia radziłbym mu te strony, tak zakurzone nie tylko kurzem naturalnym, ale i kurzem złośliwej propagandy.

Dnia 3 maja w dzień Matki Najświętszej naszego świętego narodu zegnany przez liczne zebranych, w imieniu których znowu niestrudzony pan Marcin wygłosił przemówienie, odjechałem do posiadłości pana Ziobra nad rzeką Pirapó.

Pirapó

Troszkę odpoczynku nad rzeką Pirapó, którą dzielny pan Leon ujął w karby i wykorzystał do uruchomienia turbiny. Turbina ta porusza łuszczeniarnię ryżu, a zarazem daje światło do domu całego gospodarstwa i kinu, które tutaj założyli właściciele dla użytku okolicznej ludności. Byłem i na filmie, po której jedliśmy do Arapongas. Więć jeszcze raz do Arapongas przed opuszczeniem granic parafii. Jeszcze raz do kochanego księdza Proboszcza, którego tak polubiłem. Oddany naszym Rodakom, przy czym o złotym humorze i niestrudzony w pracy.

Wspominając tak krótko o Pirapó muszę jeszcze dodać, że tutaj pierwszy raz widziałem pompowanie wody ze studni do tanku za pomocą łańcucha; ciekawy sposób i zarazem bardzo praktyczny.

Po sielance do dalszej pracy do Mandaguari.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z okazji tego listu gazeta zamieściła artykuł pod tytułem „Przeciw przesadom i zabobonom”. „Komsomolec winien prowadzić walkę przeciw przyżytkom przeszości i z entuzjazmem brać udział w budowie komunizmu, pisze gazeta. Największym wrogiem postępu jest Kościół katolicki, a Watykan prowadzi czynną walkę przeciwko ZSSR i krajom demokracji ludowej”. Nie jest zadziwiający atak gazety na Watykan, bo to komuniści robią wszędzie i wszelkimi środkami. Natomiast jest zadziwiający, że komuniści przyznają się sami, iż pomimo forsownej nauki marksizmu i materializmu oraz skalowania religii przez trzydzieści lat, wiara wśród szerokich mas Rosji sowieckiej nie wygasła i że nawet młodzież komsomolska — bez względu na konsekwencje — zdradza objawy religijności i wiary w istnienie Boga, duszy i pozagrobowego życia. Świadczy to o tym, że wiary w Boga nie potrafi wydrzeć z duszy człowieka najgorszy tyran, choćby nawet dysponował tysiącami obozów koncentracyjnych i całymi dywizjami brutalnej policji.

Mniejszość rządzi Chinami

Rzym, (CHIP) — W jednym ze sprawozdań Kongregacji

Propagandy Wiary, na czele której stoi kard. Biondi, poruszono między innymi sprawę Chin. Sprawozdanie zaznacza, że wprawdzie komuniści istotnie sprawują władzę w Chinach (co zdaniem niektórych uprawnia do wejścia do Organizacji Zjednoczonych Narodów), ale mają za sobą mniej niż 10 procent ludności. Kościół jest w Chinach prześladowany.

Ostatnio nadeszła wiadomość o aresztowaniu przez komunistów jeszcze jednego członka Episkopatu. Jest nim ks. arcybiskup Pollio z Kaifeng, w prowincji Honan. Wraz z nim aresztowano 3 włoskich misjonarzy.



Ś. P. ANIELA Z BUKÓW BŁASZKOWSKA

Zaopatrzona Ostatnimi św. Sakramentami, w wieku 52 lata, zmarła po ciężkiej chorobie, mimo przeprowadzonej trudnej operacji w szpitalu Instituto de Medicina w Kuratybie, dnia 6 b.m. pozostawiając w nieutulonym żalu męża oraz 14 dzieci sierotek, Ś. P. Aniela pochodziła z kolonii Moema; była dobrą i czułą żoną i matką, znaną katoliczką i uczynną sąsiadką.

Niech spoczywa w Panu.

Rodzina

JOTAVES

Szczeście

F Profesor usiadł na katedrze i podyktował. «Siedzi ptaszek na drzewie i ludziom się dziwnie, że też żaden z nich nie wie, gdzie się szczęście znajduje... bo szukają tam gdzie nie bywa...» Następnie objaśnił trudniejsze wyrazy — myśli oraz sprawdził, czy wszyscy uczniowie dobrze zrozumieć.

— Jutro każdy niech przyniesie zyciuteńko w szczęście wypracowanie o szczęściu. Możecie pisać, co wam się podoba i wypowiadać własne myśli i zapamiętania tylko od tematu się nie oddalać — dodał profesor na zakończenie lekcji.

W dniu następnym na stole złożono stos zeszytów z wypracowaniami. Odczytano niektóre z nich.

Na jednych „szczęściach” postawiono dwójkę kolorową kredką, na innych trójkę, czwórkę... dziesiątki... Lecz cyfry, oczywiście nie oznaczały stopnia szczęśliwości, to szczęście uśmiechało się zarówno do wszystkich bez względu na wiek, otoczenie i bez względu na cierpienie. Szczęście każdy wykładał, modelował w swej głowie i własnej duszy. Jedni doszli do sedna szczęścia, kwitły wokół beztrudnie białe róże i lilie... uśmiechała się cała przyroda... Inni nie potrafili odnaleźć drogi wiodącej do szczęścia i weszli na manowce, w ciemnie, w rozczarowanie...

— Zdaje się, że szczęście jest grymasem, wślizgując się z naszych rąk... lecz tak nie jest... Zależy ono od nas... Gdy chcemy... potrafimy ono uśmiechnąć się do nas uśmiechem szczerym, wesołym serdecznym... uśmiechem, w którym tkwi nasze doświadczenie, nasza wiara, nasza nadzieja lepszego i całkowicie szczęśliwego jutra.

Jak znaleźć szczęście?

Zrobmy teraz z amerykański skok i przeniesmy się ze szkoły do taktiku:

Pewien biedny robotnik opuszczając pracę udał się do biura swego gospodarza i poprosił buchaltera o załatwienie formalności związanych ze zwolnieniem go z pracy. Uporządkowano wszystko. Następnie złożono wzajemne podziękowania, w czym biurowy wyraził życzenie, aby ów robotnik był jaknajszczęśliwszy.

— Jestem zupełnie szczęśliwy — dodał na pożegnanie pracownik.

— A co ci przynosi szczęście? — zapytał niezmierznie zaciekawiony buchalter. Z pewnością pokora czy nie?

— Nie tylko — odparł robotnik. Biurowy zaczął opowiadać o swych przeżyciach życiowych:

Z listów do Redakcji

Pamięci Powstańca

Ja, Julia Kaszewska wdowa prześlałam na ręce Redakcji „Ludu” jako dar „cegielek” krzyżów 20,00 jak również 10,00, dar mego syna Michała Kaszewskiego, jest to suma wypłaconej nadzwyczajnie nieznaczna, lecz ja, chociaż wdowa, chcę żyć i przyczynić się do przetrwania naszej Polski. Wprawdzie nie wiel-

ka suma pieniężna, lecz dobrym słowem i radą czyli propagandą dla wielu i wielu innych naszych polskich rodaków, dla zwalczania reżimu komunistycznego. Jestem przeciwna moskalam aż do bólu, chociaż już liczę sobie 83 ci rok a w Brazylii mego pobytu jest 60 lat. Mój ojciec Julian Rył, brał czynny udział,

t.j. walczył za niepodległość Polski jako powstańca 1863 roku. Był dwa razy ranny na polu walki a po formalnej operacji i kuracji, wraz z innymi jeńcami, został skazany i wysłany na Sybir. Przeszło rok został w ciężkiej pracy przy budowie drogi żelaznej ponosząc karę. Dziwnym zbiegiem okoliczności uratował się od rozstrzelania lub powieszenia.

Ojciec mój mówił prawdę, gdy się toczyła wojna śródziemnomorska. Wtedy wszczęła się między sądami a ojcem następujący dialog: pytał sędzia: — a więc biles ruskich? — Tak jest, biles ich. — W jaki sposób zostaleś zmobilizowany do armii powstańczej? — Z własnej mojej chęci poszedłem bronić Polskę. — Dobrze, rzekł sędzia, mówisz prawdę, wróć do domu. W dowód współuczestnictwa ofiarowali sędziowie ojcu 10 rubli, ale ojciec nie przyjął ich pieniędzy.

Powróciwszy zaś do Polski zamieszkał w swym rodzinnym mieście w Piotrkowie, gdzie pełnił funkcję budowniczego, i gdzie dożył sędziwego wieku 83 lat tak więc miał ten sam wiek którego ja już dożyłam. Ż. do roku 1917, kiedy już po stał tymczasowy Rząd Polski. To też jako weteran z powstania z 1863 roku, wspomniał pogrzeb jego odbył się na koszt Rządu polskiego. Brało w nim udział wojsko polskie, wygłosili przemowy księża i ośoby świeckie zachęcając do ostatecznego zwalczania wroga niemieckiego.

Również kosztem Rządu polskiego wzniesiono mu pomnik, na którym istnieją dotychczas napisy, świadczące o patriotycznych walkach naszych rodaków, którzy wspólnie dążyli do oswobodzenia naszej kochanej Polski.

Baliza map. de Erechim, 10 go maja 1951 r.
Julia Kaszewska

SKŁAD ŻELAZA W ŻOŁĄDKU

Wierzyć się nie chce, a jednak prawdziwie: 14-letni młodzieniec roknął 24 naboje, 10 guzików, 3 monety i 140 sztuk od zegarka, by przekonać swoją koleżankę 26 ją kocha.

Wypadek taki zdarzył się w Anglii. Cały ten bogaty skład przedmiotów z dowodami młodzieńczej miłości odkryli lekarze po przeprowadzeniu operacji na chłopcu, który od dłuższego czasu zapadł na zdrowiu i gwałtownie uskarżał się na bóle żołądkowe. Po przeprowadzeniu zabiegu wyszło dopiero na jaw, że młodzieniec przedstawił pochopnie swojej wybrance serca tak drugocześnie dowody swojego płomienno uczucia, że jego organizm nie mógł się z nimi pogodzić.

Koleżdy jego mawiali mu często, że przez żołądek można między innymi trafić do serca bogdanek. Młodzieniec zrozumiał widać tę koleżeńską radę i nie był właściwie.

Nie poszedł za przykładem swoich przyjaciół, którzy zdobywali serca swoich rówieśniczek bukietami kwiatów, pięknymi słówkami, lakociami czy wypracowaniem zadań szkolnych, ale sam wybrał metodę „polykaczy” nozów, ciężkich i nieustraszone przedmiotów, by sięgnąć na siebie uwagę dorastających dziewcząt, zadziwić je, a potem stać się bohaterem.



REUMATISMO DORES EM GEPAL LINIMENTO (O BALSAMO) SANTA HELENA

PARTIDO REPUBLICANO Para Vereador Antonio Domakoski

MUNICIPIO DE CURITIBA

Władysław Anders

Bez ostatniego rozdziału

Wspomnienia z lat 1939 — 1946
(Bez pozwolenia Autora, przedruk wzbroniony)

Pod wpływem jesiennych deszczów teren rozmiękł i rzeki wezbrały, co w znacznym stopniu utrudniało działania w pasie nadadriatyckim. Dłatego dowództwo 8-ej armii postanowiło wprowadzić 2-i Korpus Polski na zachodnie skrzydło swego odcinka frontu, zamierzając groźbą oskrzydlenia z gór osiągnąć rozstrzygnięcie w pasie nadmorskim. 2-i Korpus wchodził w teren górski i bezdrożny, który opadał ku północy, by przejść do doliny Lombardii. Szczyty górskie o stromych zboczach, podgradzane jarami, w których płynęły wezbrane strumienie. Nie ma większych osiedli ludzkich. Ścieżki dróg bardzo skąpe. Typowym znakiem jest wąska ścieżka muła, która biegnie ostrym grzbieciem lub wije się zakosami po stromych zboczach góry.

Wschodnim sąsiadem Korpusu była 10-a dywizja hinduska, należąca do 5-go korpusu brytyjskiego. Na zachód zaczynał się odcinek 5-ej armii amerykańskiej. Naprzeciw Korpusu operowały oddziały 365-ej i 308-ej niemieckiej dywizji grenadierów. Kierunek działań Korpusu szedł po osi Santa Sofia — Galeata — Forli. Celem ich było najpierw oczyszczenie drogi od San Piero in Bagno do Rocca San Casciano, co miało ułatwić łączność między 8-a i 5-a armią, a następnie oprowadzenie wzgórz na południe od Forli i zagrożenie odcieciami odwrotu nieprzyjaciela, który walczył z 5-m korpusem w rejonie Cesena.

W pasie działania jest jedyna droga Bibbiena — Galeata, która sięga do rozgałęzia na Civitella — Meldola i Strada — Predappio — Fiumana. Ponieważ droga na Fiumana leży ukośnie do kierunku działania, nie można jej być

wyzyskać i natarcie musiało iść przez bezdrożny maszyw górski. Koncentracja Korpusu, osłaniana przez zgrupowania 1-ej brytyjskiej dywizji pancerniej, rozpoczęła się 11-go października. Do akcji miała wejść naprzód 5-a kresowa dywizja piechoty, a potem w miarę rozszerzania się frontu, 3-a dywizja strzelców karpaccich.

5-a dywizja wzmacnił 4-y pułk pancerny i wsparł ogień sześciu pułków artylerii, w tym trzech brytyjskich pułków w artylerii ciężkiej. Zadaniem dywizji było opanowanie Monte Grosso, na południe od drogi Strada — Predappio, i Monte Piero, na północ od tej drogi.

Natarcie ruszyło 17-go października 1944 wieczorem. Niemcy, którzy nie wiedzieli o przybyciu oddziałów polskich, zostali zupełnie zaskoczeni. 22-go października opanowano Monte Grosso i wywalczone przyczółek na rzece Rabbi koło Strada. Do 26-go t.m. 5-a dywizja wysunęła się poza nakazane cele, zdobywając wzgórza Mirabello i Colombo. W ciągu dziesięciu dni dywizja, walcząc w trudnym terenie górskim, posunęła się naprzód o 20 km. Całe zapotrzebowanie dowożono jedną drogą w bardzo kiepskim stanie, przeładowywano na łaziki a następnie na muły, na których rozprawiano je do oddziałów. Niemcy, zagrożeni działaniem Korpusu, zaniechali obrony na rzece Savi i 24-go października wycofali się nad Ronco.

Moje najlepsze gratulacje — pisał dowódca 8-ej armii gen. Mac Creery w depeszy z 28-go października — dla dowódcy i oddziałów z powodów zdobycia grzbitu Monte Mirabello — Monte Colombo pamiętam tak trudnych

warunków. Korpus wykazał zdecydowanie i wytrwałość w pokonywaniu wszelkich trudności i posuwaniu się naprzód w bardzo złych warunkach atmosferycznych.

W dalszych działaniach 5-a dywizja zajęła 27-go października Predappio, miejsce urodzenia Mussoliniego, i utrzymała je mimo kilkakrotnych przeciwnatarć nieprzyjaciela. Wymienione zdobycze polskie wymanewrowały węzeł Rocca San Casciano, zajęty bez oporu przez 26-a brygadę pancerną, i wytyczyły drogę do natarcia na Faenza.

Jako następne zadanie Korpus otrzymał wykonanie głębokiego obejścia rejonu Forli od południowego zachodu, by przez opanowanie wzgórz Caminate ułatwić wyjście południowego skrzydła 5-go korpusu z rejonu Meldola na dolny bieg rzeki Rabbi, oraz działaniem po osi Rocca San Casciano — Monte Trebbio — Santa Lucia przeciąć drogę nr 9 między Forli a Faenza. Główne zadanie w kierunku na Santa Lucia miała wykonać 8-a dywizja, wspierana całą artylerią Korpusu 12-a brygadą pancerną. 5-a dywizja miała osłaniać wschodnie skrzydło 3-ej dywizji oraz część swych sił skierować na Dovadola.

Po opanowaniu 1-go listopada wzgórz Caminate, 3-a dywizja koncentruje się 5-go w rejonie na południe od Monte Chioda. 6-go listopada rozpoczyna natarcie, które początkowo postępuje niespodziewanie szybko. Mimo późniejszych trudności dywizja zdobywa 8-go Monte Trebbio i Gattone. Jednocześnie 12-y pułk ułanów dochodzi do Dovadola, gdzie spotyka wkraczające z drugiej strony oddziały 5-ej dywizji.

5-a dywizja w natarciu na rzekę Montone musiała zdobywać ezereg pośrednich przedmiotów. Oddziały jej 8-go i 10-go zajęły Dovadola, a 12-go przekroczyły ją pod Piave Salutare i Castrocaro i doszły do Bagnolo na jej zachodnim brzegu.

(Ociąg dalszy nastąpi)

PARA VEREADOR PELO MUNICIPIO DE ARAUCARIA

Vote em

Antonio Machniewicz

WIELKA FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH
STANISŁAW SZCZYPIOR
40 lat pracy dla dobra Rolnictwa Parańskiego
Fabryka sławnych młocarek i najlepszych jakocielów maszyn w Stanie Parana.

Konservacja i naprawa wszelkich maszyn.

CONTENDA — Paraná

STEFAN PROKOPIAK

Właściciel „Sorveteria e Leteria Eight” rua Coronel Cláudio, 272 w Ponta Grossa, zawiadamia czytelników „Ludu” że posiada do sprzedaży Vermouth Cinzano w cenie Cr.240,00 za skrzynię 12 litrów, wielki wybór win zagranicznych oraz owoce po cenach hurtowych, konkurencyjnych.

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC

CASA DE SAÚDE

Dr. Moysés Paciornik

Zorganizowany na sposób kliniki północno-amerykańskich.
PORÓD BEZ BÓLU
Rua Lourenço Pinto, 83 — Fone 444 — CURITIBA

Sprzedam okazjnie 17 akrów ziemi do sadzenia, i 4 akry herwala, oraz pastwisko, które może pomieścić tysiąc sztuk bydła. Dom mieszkalny 8 na 10 i pół, 3 stodoły tutej zabudowania. Odległość od Itayopolis 15 kilometrów, od Mafra 16 kilometrów a od drogi „estratégica” dwa kilometry.

Informacje ustne lub listowne: José Blonkowski, s/c, sr. Ildefonso Mello, Serraria Rio Branco, MAFRA (Caixa Postal 18) — Santa Catarina

DOBRA OKAZJA

Jest do sprzedania 10 akrów ziemi z dobrym zabudowaniem ogrodzenie imbojowe, ziemia urodzajna, specjalna na ziemniaki, równa, bez kamieni, z dobrą wodą; polowa jeszcze nie orana. Dojazd kaminem na miejsce.

Inf. rmszej: Wiktor Wójcik Junior, Colonia Rio do Cache, Catanduvas, Rua. Iapa, Paraná.

Henryk Sienkiewicz

Krzyżacy

POWIEŚĆ

172)

— Wiem, że nie wezmiesz — rzekł de Lorche — ale oni nie są tego boja, i przez to Maćko ostatnie między nimi bezpieczny. Mówili mi, żeś i ty jest także w niewoli, bo cię tylko na rycerskie słowo Badenowie puścili, żeż tam nie potrzebują ci się stawiać. Ale ja odrzekłem im, że gdyż mnie w jeństwo brał, byłeś wolny. I ot mnie masz! A póki w twoich rękach, nie oni ani tobie, ani Maćkowi nie uczynią. Ty okup w Badenom spłac, zaś za mnie żądaj we dwoje, albo we troje tyle. Muszą zapłacić. Nie dlatego tak mówię, abym miałem, żeś więcej od was wart, ale aby ich chęć pokarać, którą pogardzam. Całkiem inne miałem o nich pojęcie niedyś, ale teraz zbryldli mi i oni, i ich gościna. Pójdą do Ziemi Świętej, tam szukać przegód, bo im dłużej służyć nie chce.

— Albo też u nas, panie, ostanie — rzekł ksiądz Kaleb. — A myślę, że tak i będzie, bo co do tego, żeby oni mieli okup za was dawać, to mi się nie wydaje.

— Jeśli nie zapłacę, to sam zapłacę — odrzekł de Lorche. — Przyjechałem tu poczem znacznym i wozy mam ładowne, a tego, co na nich jest wystarczy...

Ksiądz Kaleb powtórzył Zbyszko kowi te słowa, na które Maćko pewnie nie byłby pozostał nieczuły, ale Zbyszko, jako młody i mało o majątność dbający, odrzekł:

— Na moją cześć nie będzie tak, jako mówisz. Byłem mi jako brat i przyjaciel, i okupu nijakiego od ciebie nie wezmę.

Poczem uściskali się, czując,

lem, że i niewiasty tamtejsze anielskiej czułości bywają urody.

— Mówiliście, panie, o przyjeździe króla polskiego do Plocka? — przerwał ksiądz Kaleb.

— Tak jest. Niech Zbyszko przyłączy się do królewskiego dworu. Mistrz chce sobie króla ująć i nieczego mu nie odmówi. Wiecie, że w potrzebie nikt nie umie być pokorniejszy od Krzyżaków. Niech się Zbyszko do orszaku przyłączy i niech się o swoje upomina, niech jak najgłośniej na bezprawie krzyczy. Inaczej go będą słuchali wobec króla i wobec krakowskich rycerzy, którzy sławni są w świecie i których wyrok szeroko rozchodzi się między rycerstwem.

— Przednia rada! na Pańskich! Krzyż! przednia! — zawołał ksiądz.

— Tak! — potwierdził de Lorche. — I sposobności też nie brakuje. Siyszałem w Malborgu, że będą uczty, będą turnieje, bo się goście zagraniczni koniecznie chcą z królewskimi rycerzami potykać. Na Bogu! toż ma przyjechać i rycerz Jan z Aragonii, największy ze wszystkich w chrześcijaństwie. Nie wiecie? Przecie on podobno aż z Aragonii rękawicę waszą Zbyszko przysłał, aby zaś nie mówiono po dworach, że jest drogi równy jemu na świecie.

Przyjazd pana de Lorche, jego widok i cała rozmowa tak je duak rozbudziła Zbyszka z owej bolesnej martwoty, w której był przedtem pogrzeban, że z ciekawością słuchał jego nowin. O Janie z Aragonii wiedział, gdyż powinnością było wówczas książkę rycerza znać i pamiętać nazwiska wszystkich najświetniejszych wojowników, sławą szlachty aragońskiej, a szczególnie owego Jana, obiegła świat cały. Żaden rycerz nie sprostał mu nigdy w szrankach, a Arabowie, zdobywcy Hiszpanii, od XIV wieku wypierani coraz silniej przez chrześcijańskie państwa półwyspu, zwłaszcza przez rycerstwo Aragonii i Kastylii pierzchałi na sam widok jego zbroi i poważnego było mniemanie, że on jest pierwszy w całym chrześcijaństwie.

Więc na wieść o nim ozwała się w Zbyszku bojowa rycerska dusza i począł wypyttywać się z wielkim zajęciem:

— Pozwól ci Zawisze Czar-nego?

— Rok już podobno, jak przysłał rękawicę i jak Zawisza odesłał swoją.

— To Jan z Aragonii na pewno już przyjeździe.

— Czy na pewno, nie wiecie, ale są takowe posłuchy. Krzyżacy dawno posłali mu zaproszenie.

— Daj Bóg takie rzeczy widzieć!

— Daj Bóg! — rzekł de Lorche. — I choćby Zawisza był pconan, co łatwo się może zdarzyć, wielka to chwila dla niego, że go tak Jan z Aragonii pozwał — ba! i dla całego waszego narodu.

— A obaczmy! — rzekł Zbyszko — mówię tylko: daj Bóg widzieć.

— A ja przywtarzam.

Jednakże życzenie ich nie miało się tym razem spełnić, gdyż stare kroniki wspominają, że pojedynek Zawiszy z przesławnym Janem z Aragonii odbył się dopiero w kilkanaście lat później, w Perpignano, gdzie w obecności cesarza Zygmunta, papieża Benedykta XIII, a dalej króla aragońskiego i wielu książąt i kardynałów, Zawisza Czarny z Garbowa zwał z konia pierwszym uderzeniem kopii swego przeciwnika i świetnie nad nim odniósł zwycięstwo. Tymczasem wszelako i Zbyszko i de Lorche cieszyli się w sercach, myśleli bowiem, że gdyby nawet Jan z Aragonii nie mógł się na ów termin stawić, to i tak ujrzą zamienienie czynu rycerskiego, bo w Polsce nie brakło zapasów,

ków, mało co Zawiszy ustępujących, a między gośćmi krzyżackimi można było zawsze znaleźć najprzedniejszych zapasników w walce na kopie i miecze francuskich, angielskich, burgundzkich i włoskich, gotowych z każdym iść o lepsza.

— Słuchaj — rzekł de Lorche — Cnt mi się bez stryja Maćka i pilno mi go wykupić, przeto jutro zaraz do dnia do Plocka rusza. Ale po co ty masz tu ostanąć? Nibyt to u mnie w niewoli, więc jedź ze mną, a obaczysz króla i dwór.

— Chciałem cię właśnie o to prosić — odrzekł de Lorche — bom z dawna chciał widzieć waszych rycerzy, a przystem słyszałem, że dajmy z dworu królewskiego więcej do aniołów niż do mieszkanek ziemskiego padoln są podobne.

— Dopiero coś to powiedział o Witoldowym dworze — zauważył Zbyszko.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Magdzińskiego Antoniego urodzonego w Sosznikach, woj. Wotynskie, Polska, który krótko przed wojną wyjechał do Brazylii a potem do Buenos Aires w Argentynie, poszukuje **Jan Curiańczyk**, syn Józefa Magdzińskiego z Hali, zamieszkały obecnie w Korytynie; adres: C. P. 155, **Coritiba**, Parana, Brasil.



Dziwne koleje ludzi u władzy

Po szeregach kariery

I wiecy byli kiedyś małymi i to nie tylko dlatego, że biegali — przebiegając nóżkami — za spodnicą matuli, ale mali w tem zrozumieniu, że gdyby nie kariery, jaka się nagle przed nimi otworzyła, świat nie wiedziałby nic o nich.

Ernest Bevin naprzykład, znany minister spraw zagranicznych Anglii, zarabiał w swych latach młodości, jako pomywacz talerzy, a później jako woźnica rozwijający mleko.

Norweskimi minister Gerhardsen, był przez długie lata robotnikiem drogowym.

Premier czeskosłowacki Zapotocky, jest wyszkolonym obrabiaczem kamieni i przez długie lata pracował młotem w kamieniołomach.

Władca połowy świata dyktator Stalin, jest synem szewca z Kankazu i w latach chłopińskich niejednokrotnie pomagał ojcu w warsztacie, ale i... brał pociągłem na porteczki.

General Franco, prezydent Peron i były prezydent Turcji Inocencjo byli przez długie lata oficerami dość niskich rang.

Ciekawe, że wielu wybitnych z dzisiejszego świata, wyszło z szeregow pracowników. Acheson, Stafford Cripps, Henry Spaak, Trygve Lie, kanclerz niemiecki doby obecnej Adenauer byli kiedyś gadatliwymi adwokatami, stąd nie dziwnego że więcej działają w świecie gadaniny niż czynu.

Sławne działaczki komunistyczne z nie doby ostatniej — Anna Pauker, piastująca dzisiaj tekę ministra przy rządzie rumuńskim i Wanda Wasilewska, należąca do pierwszego komunistycznego rządu polskiego po ostatniej wojnie, są z zawodu nauczycielkami. Nic dziwnego, że z taką gorliwością zabierały się do wychowania swych narodów.

Chaim Waizman, prezydent Izraela, jest z zawodu chemikiem.

Walka o władzę

Ciekawą rzeczą jest też wiek życia, w jakim znajdując się dzisiaj poszczególni wielcy naszych czasów.

Czerwony dyktator Rosji Stalin, stary bojownik francuskiego socjalizmu Leon Blum, Heriot, współczesny kanclerz niemiecki Adenauer, prezydent Włoch Einaudi, hrabia Sforza, prezydent Państwa i Renner przekroczyli już 70 rok życia.

Doganiającymi ich kolegami, którzy minęli 60 granicę są: premier Attlee, Bevin, de Gasperi, Wyszyski, premier Czechosłowacji Zapotocky, prezydent Kanady St. Laurent, król Abdullah z Transjordanii, prezydent niemiecki Heuss, Vincent Auriol, Pandit Nehru no i prezydent Truman.

W niebezpiecznych latach chłystków politycznych — między 50 a 60 — znajdują się Molotov, Acheson, Sir St. Cripps, Trygve Lie, Spaak, Anna Pauker, Heile Selassie, Tito, Mao-tsetung, generał De Gaulle, general Franco i prezydent Peron.

Nie brak jednak między współczesnymi wielkościami i prawdziwych młodzików jak szach

ROZTARGNIONY

Jeśli mówi się o kłótni, że jest roztargniony jak profesor, to ma to pewne uzasadnienie, gdyż w istocie najbardziej roztargnieni potrafią być uczeni. Chociaż zdarzyło się podobno, że i pewien kupiec, na akcie metrykalnym w rubryce podpis ojca podpisał tak jak zwykł podpisywać weksle i rachunki: „N. N. i spółka” — ale kto nie chce może w to nie uwierzyć. Bardziej wiarygodne są wszelkie anegdoty o roztargnieniu wielkich uczonych.

Archimedes odkrywszy podczas kąpielii jedno z najważniejszych praw fizycznych z radości zapomniał przyodziąć szatę i nago wybiegł na ulicę Syrakuz, wołając: Heureka! (odkryłem).

Czy są szczęśliwymi?

Fersji, który liczył zaledwie 40 lat, król Egiptu Faruk liczący 30 lat, i szeregi marionetek z żelazną kurtyną.

Z powyższego wypływają dwa wnioski. Pierwszy, że prawdziwa i solidna wielkość zaczyna się zasadniczo — ku strapieniu młodych — dopiero pod koniec ludzkiego wieku, czyli po skończonej pięćdziesiątce.

Drugi wniosek to ten, że męczennicy wielkości więcej niż połowę swego życia poświęcają żarliwej walce o doświadczenie, a kiedy ją posiadają, resztę „kochanego” żywota spędzają na jeszcze bardziej żarliwej walce o utrzymanie się przy niej.

Jeżeli jeszcze wzięć pod uwagę to, że wielcy ci nie znają prawie życia prywatnego, na które poprosu nie mają czasu i jeżeli uwzględnić zdanie zaufanego w parlamencie amerykańskim lekarza dr. George W. Calver, że poprosu zamęczamy na szczytach wielkości przez żądania i nakładanie na ich barki zadań przekraczających wytrzymałość ludzkiego organizmu, to trzeba przyjąć, że są oni prawdziwymi męczennikami swego powołania i... ambicji.

JAK PROFESOR

Newton, przyrządzając sobie śniadanie wrzucił do wrzącej wody zegarek, a patrząc na trymane w rękę jajko, aby odmierzyć czas, w którym... zegarek ugotowałby się na miękko.

Ampere nosił w kieszeni szmatkę kredę, a kiedy kłębł się nad jakąś myślą zaczynał przybierać kształty konkretnych koncepcji, wyjmował kredę i pisał nią na tym, co mu wpadło pod rękę. Pewnego razu zdarzyło mu się wypaść skomplikowane wzory fizyczne na czarnej ścianie stojącej na ulicy dorożki. Kiedy koń ruszył z kopyta. Ampere popędził przez ulicę za swoimi wzorami. Znana ta historyjka nie mówi zresztą, czy uczony dogonił

uciekające przed nim wzory.

Pasteur, słynny bakteriolog plukał strupoludnie owoce przed ich spożyciem, zwracając towarzyszącym mu przy posiłku osobom uwagę na konieczność takiego zabiegu. Po chwili jednak roztargniony mentor wypijał wodę, w której niedawno obmył owoce.

Mommsen spotkałszy raz na ulicy rozplakane dziecko,

Na wesoło

HENRYCZEK

Zaprosiłam do siebie na tydzień moją kuzynkę Helcię, jej męża i jej dziecko. Helcia ma bardzo miłe dziecko i posiada przy tym swoje własne metody wychowawcze. Mąż Helci ma to samo miłe dziecko, ale zato zupełnie inne metody wychowawcze. Dlatego też ich miłe dziecko jest zupełnie niewychowane.

Rano słyszę przez drzwi, że mały Henryczek nie chce wstać.

— Niech sobie jeszcze trochę położy — mówi mama.

— Nie, w tej chwili wstać! — woła tato.

— Nie krzycz na dziecko! — mówi mama.

— Jak nie wstaniesz, to zobaczysz! — złości się tato.

— Nie groź dziecku! — krzyczy mama.

— Zaraz przyjdzie tu wilk! — woła tato.

— Nie strasz dziecka! — denerwuje się mama.

Kiedy on nie słucha! — niecierpliwi się tato.

— Bo ty nie masz właściwej metody wychowawczej — mówi mama.

— Ha, ha, a twoja lepsza? — drwi tato.

Tak, bo do dziecka trzeba perswazja — odpowiada mama.

Spróbuj — ironizuje tato.

Henryczku — mówi słodko mama — jak nie wstaniesz, to tatuś będzie płakał.

— Nie kłam dziecku — przerywa tato.

Henryczek jest głodny chłopa — szeczełocze mama.

— Nie pociągaj dziecku! — oponuje tato.

zdjęty współzuciem zabrał je z sobą do domu. Tam dopiero porwał, że ulitował się nad własnym synem.

Edison, który ożenił się w dość późnym wieku, miał po ślubie udać się z żoną w podróż poślubną. Cóż z tego, kiedy sławny wynalazca zupełnie o tym zapomniał.

— Daj mi spokój — tupie nogą mama.

— Ja wiem co mówię! — trząska o stół tato.

Na ten hałas wbiegają przerażona do ich pokoju. Wówczas oboje mają błogą za świadka.

— Co ty na to, że on mi straszysz Henryczka? — woła mama.

— Co ty na to, że on go psuje? — krzyczy tato.

A ja bezradna. kierują oczy w stronę łóżeczka dziecka. Ale Henryczka tymczasem już tam nie ma. Zdruział się kłótnią mamy i taty i wołał pobiec do jego pokoju, gdzie otworzył fiaszkę atramentu i wylał go na swoją nową bluzkę.

— Widzisz, to twoje wychowanie — krzyknął na to tato.

— Nie, to twoje metody — odkrzyknęła mama.

— Ale to moja bluzka — wrzasnęłam ja i dałam Henryczkowi klapsa.

Wtedy mama i tato nagle pogodzeni rzucili się na miłe oboje.

— Nie ruszaj naszego dziecka! — Jak śmiesz tknąć nasze dziecko! — Opuszczamy natychmiast ten dom!

I mama zaczęła się pakować, tato jej zaczął pomagać, ale nagle mały Henryczek powiedział, że nie chce wyjechać od cioci.

Wówczas mama zaczęła go prosić, tato grozić, mama tłumaczyć, tato krzyczeć, mama perswadować, tato straszyć wrzeszczeć, mama złościła się na tato, tato robił awanturę mamie, a mały Henryczek pobiegł do kuchni, aby wyspać mi prosek mądrego do zupy.

Uciekam z domu, jak z procy. Czy może ktoś z was ma ochotę zaprosić do siebie mamę, tatę i Henryczka?

Dr. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI
ADWOKAT — Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze, inwentarze, naturalizacje. — **BIURO ADWOKACKIE** Praça Zacarias N. 80 (Edifício João Alfredo) 3-cie piętro, sala 303, Tel. 2171 — Kurytyba

ARMAZEM ROQUE

de **TOMAS KUBIS**
 Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne. — Praça Coronel Eneas 30, róg São Francisco 57 obok Igreja da Ordem, Kurytyba

ESCRITÓRIO TÉCNICO

J. Ficiński — Inżynier

Architektura, Budownictwo. — Poza Kurytybą przyjmuje projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków. — Biuro: Rua Marechal Floriano, n. 50
 Telefon 850 — Kurytyba — Paraná

U W A G A !

Gdy wyjdiesz z domu wstąp do składni: **CASAS PERNAMBUCANAS** celem zobaczenia nowości otrzymanych na okres zimowy. Koldry mocne, plusze o trwałych kolorach wełniane oraz bardzo wiele innych nowości. — Wielka zniżka resztek materiałów letnich pozostałych.

CASAS PERNAMBUCANAS

Curitiba — Praça Tiradentes, 562
 i Av. República Argentina, 4139 — Curitiba — Portão

MOVEIS CIMO

DUNA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.

Do urzędzenia biura i domu żądasz zawsze „Moveis Cimo”. Skład: Rua Barão do Rio Branco, 158
 Telefon, 828 — CURITIBA.



Uwaga Rolnicy!

Marka, która budzi zaufanie

« PERENOX »

chroni ziemniaki i pomidory przed zarazą; wystarczy rozczynić go z wodą.

« DETEPÓ » - 5

Imunizuje wszelkie zboże.

Posiadamy nadto inne środki. — Udzielamy porad! Przedstawicielem na Parane jest:

GUERRA REGO & Cia., LTDA.

Rua Comendador Araújo, 535

Caixa Postal, 152 — Curitiba — Paraná

A MODESTA

Rua José Bonifácio, 122

Wielki wybór w butach, trzewikach, w materiałach łokciowych po cenach bardzo niskich w składzie **JANA GŁODZIŃSKIEGO**

(od znanego waszego, który był w Casa do Povo)

Szkoło do okien, lustra, rzeźby
 obrazy, wyroby artystyczne z
 drzew, naczynia porcelanowe,
 kryształ, dewocjonalia,

rzeźby, żelastwo

VIDRAÇARIA VITRAUX

założona w 1903 r.

REINALDO V. D. OSTEN e Cia. Ltda.

Rua Mal. Deodoro, 254 - Tel. 1335 - C. Postal 149

Telegr. „VITRAUX” — Curitiba — Paraná — Brasil

Politura, „Bisotagem” Wstawia sięszyby róż-

nej jakości i roz-

miar

CASA PARIS — Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS
 Wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów, artykułów męskich, damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką 25 proc. Płaszcze damskie amerykańskie po 250,00 — PRAÇA TIRADENTES 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO

Radios Philips

Revendedores autorizados

Casa Tarobá

STIER & STIER

Avenida João Pessoa, 111,

115. CURITIBA — Paraná

CASA CRUZEIRO

Sielski, Sbalquetro & Cia

Praça Coronel Eneas, 152

Żelastwo, naczynia kuchenne,

szkoło, farby, oleje, pokosty, na-

siona ogrodowe, artykuły na-

prezenty i t.p. — CENY NISKIE

DR HIGINO A. TEMPSKI

Adwokat: Sprawy Cywilne,

Kryminalne i Handlowe. Metryki:

dokumenty, pełnomocnictwa. —

Ustawodawstwo Pracy. — Godzi-

ny przyjęć: od 9 do 11 i od 3 do 6.

Ulica Francisco Ribas, 736,

PONTA GROSSA — Paraná.

Rodzina polska

potrzebuje DZIEWOZYCY

dojsług domowych. Wy-

wagrodzenie dobre.

Rua Alferees Poli 1128 —

Curitiba.

Dr Stanisław Bembien

Lekarz — Klinika ogólna: le-

czy choroby kobiece, choroby

żołądka, wątroby i wewnętrzne.

Konsultorium: Praça Tira-

dentos 530 (altos da Farmacia

Stiefeld), od 10-12 i od 3-6 godz.

Rezydencja: R. Julia da Cos-

ta, 368 - Curitiba Tel. 4376

RELOJOARIA

ÓTICA BAEDER

de CARL E. BAEDER

Założona 1891 roku

Zegarki — Biżuteria — Okulary

Artykuły na prezenty

Skład: Rua Blachuelo 147

Telef. 1-4-8 — CURITIBA

FILIA: Rua Santos Da-

mont, 728 — Tel. 932 —

Ponta Grossa — Paraná

Dr. Carlos Heller

Klinika chirurgiczna dla

wszystkich. Leczy zylaki na

nogach i rany bez operacji.

Kons.: Av. João Pessoa 68,

przyjmuje od 11 ej do 12 ej i od

3-6 do 5-6. Telefon 4627.

Rez.: Com. Aranjó 970, Kurytyba,

Telefon 424.

Dr. E. TEMPSKI - lekarz

Praktykował w szpitalach w Polsce.

Przyjmuje od godz. 9 tej do 12 tej i od 2-6 do 4-6

Konsultorium: Farmacia GUARA,

Rua Mar. Floriano, 743 — Telefon 675.

Rezydencja: ulica 7 de Setembro, 1588 — Tel 677

MINERVA

DEGABIAS
 E FARMACIAS

Matriz: Curitiba, Praça Tiradentes 554 — Telefon: 220-1220-2220.

Filia: Farmacias Colombo i Brasil w Kurytybie.

NAJWIEKSZA FIRMA APTEKARSKO — FARM.

CEUTYCZNA NA CAŁY STAN PARANÁ

Posiada swe filie dla sprzedaży hurtowej i detalicznej we-

wszystkich węzłowych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta

Grosie, Jacarecinho, Paranaguá, Londrina, União da Vitória

Irati, Morretes, Banelanias, Arapongas, Jaguarihuva i An-

tonina. Przyjmuje zamówienia za zaliczka Reembolso Postal.

Casa de Saude

SÃO FRANCISCO

Klinika prywatna — DR. JOERGE MEYER FILHO

Rua São Francisco N. 147 — Curitiba — Telef. 1043

Operacje, choroby kobiece, porody, sztuczny pneumator X

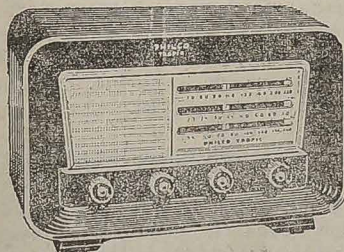
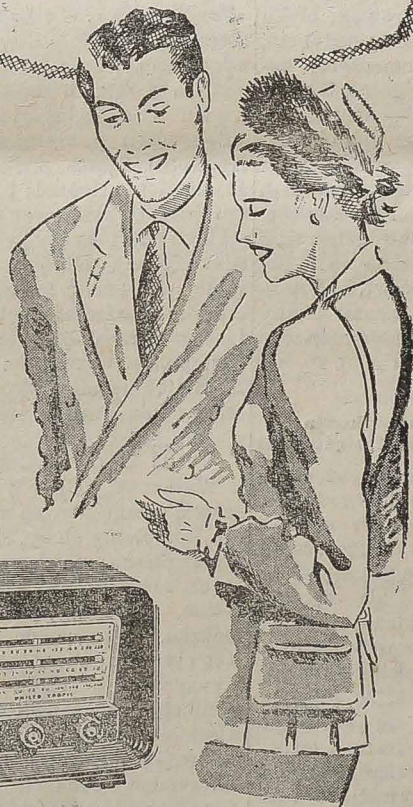
na placu. — Aparat Roentgena — Diatermia. — Röntgen ultra-

violeta. Zystoskopia. — Przyjmuje od godziny 2 — 5.

W sobotę od godziny 11 do 1.

Sabem escolher!
Preferem um PHILCO!

O fato de existirem mais de 20.000.000 de lares em todo o mundo que selecionaram PHILCO como "seu" receptor, é prova cabal de que a sua qualidade está reconhecida pelos que "sabem" escolher, quer dizer, por aqueles que entre o bom encontram exatamente o melhor.



PHILCO 3002 — Caixa aerodinâmica e moderna de impressionante desenho. 5 válvulas. 3 faixas. Ondas curtas e longas.

INICIAL Cr\$ 400,00 MENSAL Cr\$ 175,00

PHILCO

Distribuidores Exclusivos:

HERMES MACEDO S. A.

Importação e Comércio

Curitiba - Ponta Grossa - Londrina - Maringá

Z POLSKI I O POLSCE

Kary za chęć ucieczki z „raju“ bolszewickiego

Znęcanie się nad więźniami i poddawanie ich barbarzyńskim torturom

Londyn, (ZPPA) — Reżim coraz więcej zaostrza strzeżenie granic oraz sposobów, przy pomocy których zdarzały się ucieczki z Polski do krajów wolnych. Władze aresztują nie tylko tych, którzy przylapani zostają na granicy, ale i tych, którzy bez wykazania dostatecznych dowodów, po co w danej okolicy czy miasteczku w pobliżu granicy przebywają.

Próby ucieczki z Polski na zachód przybrały takie rozmiary, że co najmniej cztery więźnia Bezpieki: w Szczecinie, Koronowie, Stargardzie i Koszalinie — wypełnione są w dużej części t.zw. „granicznikami” — czyli osobami schwytanymi w czasie usiłowań wydostania się z kraju.

Osoby, które po przejściu udreki więziennej, mogły wydostać się na wolność, podają nowe szczegóły wyrażone w torturach przy badaniach i znęcania się nad więźniami w tych i innych więzieniach Bezpieki.

Więźnie w Koronowie (niedaleko Bydgoszczy) liczy około 1,800 więźniów, wyłącznie mężczyzn. Osadzeni są w nim „polityczni” skazani za działalność podziemną, oraz za usiłowanie ucieczki z kraju.

W pięciopiętrowym bloku znajdują się cele pojedyncze, a w trzech mniejszych budynkach cele ogólne. Warunki higieniczne — skandaliczne. Wielu więźniów choruje na suchoty w wyniku zapalenia płuc, którego nabawili się w więzieniu. Na całe więzienie jest tylko jedna izba chorych, obliczona na 14 łóżek. Jedyne lekarze, byli więźni, jest ustawicznie pijany i nie okazuje najmniejszego zainteresowania chorymi więźniami.

Dodatkowa okazja znęcania się nad więźniami

Teoretycznie kąpiel odbywa się co 2 — 3 tygodnie — wówczas następuje również zmiana bielizny. Kąpiel ta nie ma nic wspólnego z zabiegiem higienicznym, ale stanowi przedewszystkiem dodatkową okazję dla dozorców do bicia więźniów. Popędzają oni kąpiących się tak, że zaledwie więźni zdola się zamoczyć, już jest wypędzany z łaźni...

Raz na miesiąc więźniom wolno otrzymywać listy i paczki. W tych samych odstępach możliwe są krótkie widzenia z rodzinami. Te uprawnienia więźni traci za najdrobniejsze naruszenie regulaminu więziennego. Grożą mu za to również kary dyscyplinarne: ciemnica (do 48 godzin) i karcer (do 14 dni). W karcerze — chleb i woda, a co czwarty dzień strawa gotowana.

W więzieniu w Strzelcach Opolskich przebywa stale około 2,000 więźniów. Umieszczani są tam tylko ci, którzy odsiadują wyroki. W więzieniu obowiązuje surowy rygor. Więźniowie nie mogą otrzymywać listów ani paczek, zakazane są również widze-

nia z rodzinami. Fatalne warunki higieniczne powodują wysoką śmiertelność więźniów.

Przeciętny stan więzienia karno-sledczego w Koszalinie wynosi 400 — 500 ludzi. W podziemiach więzienia mieści się oddział kobiecy... W Koszalinie przeważają oskarżenia o „przestępstwa polityczne” i znajduje się tam również specjalny oddział dla tak zwanych graniczników, (jest ich przeciętnie około stu), zatrzymanych przy usiłowaniu ucieczki. Są oni traktowani ze szczególną brutalnością przez personel więzienny; nie mogą ani pisać, ani otrzymywać listów czy paczek.

Więźnie sledcze UB w Bytomiu mieści się w budynku tego urzędu przy ulicy Powstańców w Warszawskich. Stan — około 2,000 ludzi przeważnie oskarżonych o działalność polityczną. Traktowanie więźniów surowe.

Do największych więzień, w których przebywają odsia-

dujący kary orzeczone w procesach politycznych, należą Wronki (przeszło 6,000 więźniów) i Sztum (około 7,000).

Tortury stosowane przez władze Bezpieki

Więźnie sledcze w Stargardzie (Pomorze Zachodnie) liczy przeciętnie około 200 więźniów, mężczyzn i kobiet. Bliższe połowę więźniów stanowią „granicznicy”. Więźnie nie posiada w kraju szczególnie ponurą sławę z uwagi na specjalne szykany i tortury, stosowane wobec więźniów. Znane jest ono z ulubionego systemu, stosowanego przez funkcjonariuszy UB (Urzędu Bezpieczeństwa) w czasie śledztwa.

Areszt sledczy UB w Szczecinie mieści się w podziemiach tego urzędu przy ul. Małopolskiej. Znajduje się tam przeciętnie około 400 ludzi z dużą przewagą „politycznych” i „graniczników”. Więźnie to ma opinie katowni ze względu na okrucieństwa personelu

więziennego. Badania odbywają się z reguły w nocy, w przesłuchiowaniach stosuje się bicie i tortury. Oporni więźniowie osadzeni są nago lub w bieliźnie w karcerze, gdzie na betonowej podłodze woda sięga do kostek.

Przy badaniach stosowane są tortury. Należy do nich wbijanie drewnianych szpilek pod paznokcie. Więźniowie odmawiający zeznań wieszani są głową na dół, a boscie stopy przypalane są ogniem. Funkcjonariusze UB biją przesłuchiowanych węzłem gumowym lub nogą od krzesła. Wybijanie zębów i kopanie stosowane jest na porządku dziennym. Gdy więźni straci przytomność — oblewają go zimną wodą i ponownie stosują tortury. Często bicie stosowane jest przez mokry ręcznik. Sadystyczne okrucieństwa cechują nie tylko dozorców więziennych, lecz i dozorczyńnię, rekrutowane wyłącznie spośród młodych aktywek komunistycznej partii.

Episkopat Polski do Duchowieństwa

Warszawa, (IC) — Episkopat Polski ogłosił przez swego sekretarza biskupa Zygmunta Choromańskiego specjalny list do duchowieństwa „Pro Memoria”. W liście tym, rozesłanym do poszczególnych księży, oraz opublikowanym w dniu 13 maja 1951 roku w archidiecejalnym „Tygodniku powszechnym”, Episkopat Polski podkreśla, że „dla dobra Kościoła i Narodu” pragnie skierować wszystkie wysiłki księży w kierunku pracy religijnej i moralnej i oddzielić ich równocześnie od wszelkiej polityki. List zawiera między innymi następujące wskazania:

„Stojąc na stanowisku poszanowania prawa i władzy

państwowej, Episkopat pragnie skierować wszystkie siły duchowieństwa do jaknajbardziej pozytywnej pracy religijnej, moralnej i dobroczynnej — zgodnie z potrzebami narodu katolickiego.

„W całej wychowawczej swej pracy duchowieństwo polskie kształci w działwie i młodzieży cnoty chrześcijańskie, które mają decydujące znaczenie we współżyciu i we współpracy w s y s t e m e warstw i zawodów Narodu polskiego... Tym większy ciężar na nas obowiązek, by wychowywać Naród w duchu Ojczyzny, wyrzeczenia się, w duchu wzrastającej pracowitości, umiejętności uzgadniania dążeń, by jaknajwięcej dobrej

woli i sił skupić we wspólnej pracy nad odbudową Kraju.”

W związku z oskarżeniem duchowieństwa polskiego przez komunistów o niedotrzymywanie umowy kwietniowej, a równocześnie bezwzględne łamanie jej przez reżim warszawski, Episkopat wzywa księży, „by w swej pracy duszpasterskiej stali silnie na zasadach katolickiej nauki o współdziałaniu Kościoła i państwa.

Episkopat stwierdza również, że „boleśne doświadczenia minionej wojny wskazują dobitnie, że kapłani największą przysługę oddają Ojczyźnie, nie wtedy, gdy walczą orężem, ale gdy jednoczą naród prawdą Chrystusową.”

BEZPIEKA

Warszawa, (IC) — W Warszawie panuje obecnie w handlu kompletny chaos. Zabrakło nagle wszystkich ważniejszych towarów, jak płótno, sukno, pończochy, płaszcze, bielizna, mięso, masło a nawet ryby. Powodem tego jest wywiezienie w ciągu zimy wielkich zapasów do Rosji sowieckiej i magazynowanie ich dla wojska. Ludność stoi w olbrzymich ogonkach przed wszystkimi prawie sklepami, które starają się sprzedawać towary w minimalnych ilościach i w bardzo wolnym tempie.

Zdarza się jednak, że „po znajomości” niektórzy ludzie potrafią kupić nawet w sklepach państwowych parę funtów masła lub parę par pończoch. Za takimi kupującymi u wija się Bezpieka i natychmiast aresztuje ich w domu lub na ulicy. Prasa komunistyczna zamieszcza szereg wypadków aresztowania ludzi na ulicach Warszawy za posiadanie przy sobie kilku par pończoch lub kilku metrów płótna. W ten sposób aresztowano Aleksandrę Strak-

ARESztuje KUPUJĄCYCH

za posiadanie 10 metrów płótna i kilka par bielizny. U Stefani Szonert przeprowadzono w domu rewizję i znaleziono materiał na ubranie męskie, oraz płótno i nieco sukna. Zabrano ją do więzienia. Płótno skonfiskowano. Michał Ignasiak została aresztowana, gdyż kupiła kilka par pończoch, z których parę odsprzedała swej sąsiadce. Takie przykłady jest bardzo dużo. Świadczą one o tym, że w państwie komunistycznym

wolno kupować i posiadać jedynie to i w takiej ilości, w jakiej wyznacza totalny reżim. Ilości te zmieniają się zależnie od sezonu. W lecie wolno było posiadać parę funtów masła w domu. Obecnie aresztuje się gospodynię, która ma u siebie kilka funtów masła. Prasa reżimowa zwała całą winę za brak towarów na „plotkarstwo i spekulację” i grozi karami policyjnymi wszystkim, którzy odważyli by się kupować na zapas.

POLSKO-CZESKA UMOWA HANDLOWA

Warszawa, (IC) — Rosja sowiecka zmusza dwa kraje okupowane przez siebie, Polskę i Czechosłowację, do dalszego podporządkowania Rosji własnych spraw ekonomicznych. Sowiety nakazały odnowienie „umowy gospodarczej” pomiędzy Polską a Czechosłowacją na dalsze pięć lat przy równoczesnym trzykrotnym zwiększeniu sumy obrotów towarowych.

Zasady tej nowej „umowy” są zupełnie odmienne od zasad gospodarczego układu polsko-czechosłowackiego z

roku 1947. Już wtenczas podstawą był interes sowiecki, nie było to jednak tak zupełne, jak obecnie. Podpisana ostatnio „umowa” jest doposażana do wielkich planów mobilizacyjnych Rosji sowieckiej. Jak wiadomo Sowiety w krajach opartych na budują wielki przemysł o znaczeniu wojennym i wszystkie sprawy gospodarcze państw okupowanych są temu podporządkowane.

Według zawartej „umowy” Polska i Czechosłowacja wymienić będą między sobą su-

rowce i maszyny, potrzebne do szybkiego rozbudowania przemysłu zaplanowanego przez Sowietów. Ani Polska ani Czechosłowacja nie odnoszą żadnej korzyści. Przeciwnie, umowa ich wzmacnia gospodarczo i militarny potencjał Rosji sowieckiej.

Wspomniany „układ” ma jeszcze jedną charakterystyczną cechę: przyspiesza plan sowiecki zlania terenów poszczególnych krajów okupowanych w jeden organizm polityczny i gospodarczy. Układ zawarty został przed kilkoma dniami w Warszawie, dokąd przyjechała „delegacja” czechosłowacka z Ministrem Handlu Zagranicznego Republiki Czechosłowackiej dr. A. Gregorem na czele.

CEMENT Z DNA JEZIORA

W Bolszewie pod Wejherowem znajduje się jedyna w swoim rodzaju cementownia. Do swej produkcji czerpie bowiem surowiec z dna pobliskiego jeziora Orle.

Szlam tego jeziora zawiera wysoki procent marglu, będącego jednym z głównych surowców potrzebnych do wyrobu cementu. Szlam marglowy transportowany jest do fabryki sztucznym kanałem długości 9 kilometrów. W okresie mrozów zimowych cementownia jest nieczynna, gdy pokrywający jezioro lód uniemożliwia czerpanie szlamu z dna.

NAJSTARSZY POLAK

We wsi Kunice (pow. Ligińca) mieszka jeden z najstarszych ludzi w Polsce, nazwiskiem Franciszek Witke. Liczy on dzisiaj 108 lat i znajduje się w pełni władz umysłowych, interesując się wszystkim, co dotyczy życia bieżącego.

Witke pamięta dobrze powstanie z 1863 r. Pracował w swoim czasie przy budowie pierwszej w Polsce linii kolejowej.

Przed kilku laty zmarła jego żona, licząca wtedy 96 lat. Witkowie mieli 11 dzieci, z których 8 żyje (najstarsza córka ma obecnie 50 lat).

Artysta Ludwik Solski

Ludwik Solski, z Bożej łaski artysta dramatyczny, liczący obecnie 95 lat życia obchodził w tym roku diamentowe urodziny, swej 75-letniej pracy artystycznej na scenach teatrów polskich; cała kulturalna Polska, dając wyraz swego głębokiego uznania i hołdu dla stojącego na najwyższych szczytach poziomu artystycznego SOLSKIEGO, obdarzyła go tym wszystkim, czym rozporządza, aby uczcić i wynagrodzić swych zasłużonych i wielkich synów! A więc w roku 1946 otrzymał Solski wysokie odznaczenie: Wielką wstęgę orderu „Polonia restituta”; miasto Warszawa nadało mu godność obywatela honorowego a obecnie otrzymał także same obywatelstwo miasta Krakowa i najwyższy order: Sztandaru pracy I. kl. za dyktando wszystkich bez wyjątku teatrów polskich miałowały Solskiego honorowym dyrektorem wszystkich teatrów w Polsce!

W czasie jego gościnnych występów jubileuszowych w Gliwicach bardzo licznie zgromadzeni w teatrze profesorowie lwowskiego Uniwersytetu i lwowskiej Politechniki, urządzili wielkiemu artyście bardzo gorącą owację.

Do tych serdecznych uroczystości jubileuszowych Wielkiego artysty, patrioty i szlachetnego katolika dokłada swój bukiet życzeń z całą polnią parańską także Redakcja „Ludu”.